IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 197)**

z dnia 13 czerwca 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 197)

13 czerwca 2023 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Leszka Galemby (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację w sprawie sytuacji na rynku zbóż, rekompensat dla polskich rolników oraz systemowych rozwiązań w tym obszarze,

– informację na temat bieżącej sytuacji w polskim rolnictwie, w szczególności w zakresie wysokich kosztów produkcji rolnej (w tym paliw i energii), a także niskich cen zbóż i drobiu.

W posiedzeniu udział wzięli: **Janusz Kowalski** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Jarosław Pasztaleniec** doradca ekonomiczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Marzena Trajer** dyrektor Biura Analiz i Strategii Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Joanna Helmans** zastępca dyrektora Departamentu Wsparcia Krajowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Izabela Chrystowska** członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb, **Władysław Serafin** prezes zarządu Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Wiesław Domian** prezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Dariusz Goszczyński** prezes Krajowej Rady Drobiarstwa – Izby Gospodarczej, **Monika Piątkowska** prezes Izby Zbożowo-Paszowej, **Ryszard Czaicki** prezes Małopolskiej Izby Rolniczej, **Paweł Podstawka** przewodniczący Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów Jaj, **Dorota Grabarczyk** analityk rynku mleka Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, **Teresa Hernik** ekspert ds. społecznych Federacji Przedsiębiorców Polskich, **Witold Katner** rzecznik prasowy Krajowej Izb Lekarsko-Weterynaryjnej, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Michał Zakrzewski** członek Podlaskiej Izby Rolniczej, **Daniel Korona** pełnomocnik Związku Zawodowego Rolnictwa „Korona”, **Bronisław Wesołowski** członek Rady Krajowej Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego, **Jacek Adamczuk** i **Stanisław Anders** członkowie prezydium NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, **Grzegorz Szałek** i **Paweł Toporek** członkowie rady Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Szczecinie, **Michał Sobczyk** członek Zarządu Krajowego Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” oraz **Kacper Nowacki** i **Marcin Konicz** rolnicy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Paulina Gontarz, Dariusz Myrcha, Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na czele z sekretarzem stanu, panem Januszem Kowalskim. Witam przedstawicieli Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Najwyższej Izby Kontroli, pozostałych organizacji oraz wszystkich przybyłych gości.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje: rozpatrzenie informacji w sprawie sytuacji na rynku zbóż, rekompensat dla polskich rolników oraz systemowych rozwiązań w tym obszarze; rozpatrzenie informacji na temat bieżącej sytuacji w polskim rolnictwie, w szczególności w zakresie wysokich kosztów produkcji rolnej (w tym paliw i energii), a także niskich cen zbóż i drobiu. Czy są uwagi

do porządku obrad? Nie słyszę uwag. Porządek dzienny uważam za przyjęty. Proponuję, żeby punkty pierwszy i drugi rozpatrzyć łącznie i przeprowadzić wspólną debatę. Czy jest sprzeciw wobec takiej propozycji? Nie słyszę. Propozycję uważam za przyjętą.

Szanowni państwo, marszałek Sejmu w dniu 12 kwietnia bieżącego roku przekazała dwa wnioski przedłożone przez koalicyjny klub parlamentarny Lewica oraz klub parlamentarny Koalicja Obywatelska – Platforma Obywatelska, Nowoczesna, Inicjatywa Polska, Zieloni do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w celu rozpatrzenia. Przystępujemy zatem do realizacji porządku dziennego.

Czy ktoś z przedstawicieli wnioskodawców chciałby przedstawić uzasadnienie pierwszego wniosku? Nie słyszę. Czy ktoś z przedstawicieli wnioskodawców chciałby uzasadnić drugi wniosek? Jeżeli nie, przechodzimy do dyskusji. O zabranie głosu poproszę pana ministra Janusza Kowalskiego. Proszę o przedstawienie informacji najpierw w sprawie sytuacji na rynku zbóż, rekompensat dla polskich rolników oraz systemowych rozwiązań w tym obszarze, a następnie na temat bieżącej sytuacji w polskim rolnictwie, w szczególności w zakresie wysokich kosztów produkcji rolnej, w tym paliw i energii, a także niskich cen zbóż i drobiu.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Janusz Kowalski:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, bardzo serdecznie dziękuję za możliwość zabrania głosu. Dziękuję szczególnie stronie społecznej za tak liczną obecność. Ze stroną społeczną zresztą na bieżąco operacyjnie spotykamy się w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Przedstawiliśmy państwu dosyć kompleksową informacje na piśmie, więc nie będę w większości powtarzał informacji, które są zawarte w materiale, natomiast chciałbym jasno wskazać, że jeżeli będą pytania dotyczące chociażby kwestii wniosków do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, jeżeli będą pytania o dokładne dane, jest z nami pani Joanna Helmans oraz pan Waldemar Guba, dyrektor Departamentu Rynków Rolnych i Transformacji Energetycznej Obszarów Wiejskich.

Z najistotniejszych rzeczy, które chciałbym podkreślić, rzeczywiście jest tak, że pan minister Robert Telus złożył polskim rolnikom ważną obietnicę, z której Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz cały polski rząd wywiązują się. Dzięki naszym działaniom w ciągu ostatnich trzech miesięcy wyjechało z Polski ponad 3 mln t zboża. Sukcesywnie przed żniwami magazyny są opróżniane.

Jeżeli chodzi o kwestie dotyczące cen, macie państwo świadomość, że bacznie obserwujemy to, co dzieje się za naszą wschodnią granicą. W ostatnich dniach mamy ruchy w górę związane z sytuacją geopolityczną i z zagrożeniem nierespektowania przez Rosję od połowy lipca kwestii dotyczących eksportu ukraińskich zbóż. Ceny rzeczywiście, jak sądzimy, właśnie z tego powodu zaczęły rosnąć między innymi na międzynarodowych giełdach.

Z ważnych informacji jest też ta, że w ramach pierwszego naboru, na który otrzymaliśmy zgodę Komisji Europejskiej, na pszenicę, kukurydzę i grykę w tej chwili jest już złożonych 50 tys. wniosków. Nabór jest w trakcie. W dniu wczorajszym, zgodnie z zapowiedziami pana ministra, rozpoczął się drugi nabór, czyli na okres 15 kwietnia do 30 czerwca. Rozpoczął się również nabór na wnioski dotyczące dofinansowania do nawozów mineralnych.

Smutna wiadomość oczywiście jest taka – tutaj ufam, szanowni państwo, że ponad politycznie będziemy na to reagować – że cały czas czekamy na wypłatę dla Polski 40 mln euro obiecanych przez Komisję Europejską. W ramach naszych negocjacji udało się pozyskać 29,5 mln euro w pierwszej transzy. Cały czas przez szefową Komisji Europejskiej, z niewiadomych powodów, środki nie trafiają do Polski. Wzbudza to nasze zaniepokojenie. Dzisiaj również pan komisarz Wojciechowski wypowiedział się w tej sprawie. Ufamy, że jednak decyzja zostanie wykonana, nie chcę powiedzieć, że w ciągu najbliższych godzin, gdyż niestety nie jestem aż takim optymistą, ale przynajmniej jednego tygodnia.

Jeżeli chodzi o kwestię dotyczącą branży mięsa drobiowego, rzeczywiście monitorujemy na bieżąco ceny, patrzymy szczególnie na ruchy związane z importem mięsa z Ukrainy. Jak państwo wiecie, nasze stanowisko było dosyć jednoznaczne. Zawsze staraliśmy się objąć zakazem importu tę kategorię mięsa. Niestety nie udało się przekonać przedstawicieli Komisji Europejskiej oraz innych państw, natomiast dane są na razie umiarkowanie optymistyczne. Z całą branżą monitorujemy dane na bieżąco.

Rozumiem, że to jest pierwsza informacja. Drugiej na razie…

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Może łącznie.

Sekretarz stanu w MRiRW Janusz Kowalski:

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o informację dotyczącą kwestii zminimalizowania wzrostu cen energii elektrycznej i gazu, obowiązuje rządowa tarcza antykryzysowa.

Rzeczywiście chciałbym bardzo państwu podziękować za wsparcie, ale też za dobry dialog z Ministerstwem Rozwoju i Technologii, ponieważ w tej chwili trwają prace nad nowym etapem pomocy dla sektorów energochłonnych na kolejny rok. Nasza interwencja, również dzięki państwa aktywności, aktywności poszczególnych branż, rzeczywiście każe nam patrzeć dużo bardziej optymistycznie, jeżeli chodzi o zapisy programu, tak żeby szczególnie przetwórstwo chronić przed rosnącymi kosztami energii. Teraz czekamy na ostateczną wersję. Z tego, co wiem, ostateczna wersja jeszcze nie jest opublikowana, natomiast rzeczywiście jesteśmy w konstruktywnym dialogu. Staramy się przekazywać wszystkie dezyderaty, chociażby mleczarni. Naprawdę z pozytywnym nastawieniem są one w uwzględniane w projekcie przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii.

Szanowni państwo, nie ukrywam, że należę do sceptyków. Chciałbym mylić się w tej sprawie. Patrzymy oczywiście z niepokojem na rosnące ceny uprawnień do emisji dwutlenku węgla. Fluktuacje są niestety dużo wyższe niż w zeszłym roku. Oczywiście może to mieć wpływ na prognozy taryfowe na 2024 r. Pod koniec roku w ciągu ostatnich kilku tygodni dowiemy się, jak to będzie wyglądać, ale jestem przekonany, że kwestia ta ponownie stanie się kwestią, która będzie wymagała radykalnych działań i zmiany polityki w tym zakresie ze strony Komisji Europejskiej, ponieważ rzeczywiście koszty są całkowicie nieracjonalne, jeżeli chodzi o koszty pozyskania energii i koszty taryfowe, które są jednak obarczone koniecznością zapłaty za spekulacyjne uprawnienia do emisji dwutlenku węgla.

Szanowni państwo, może tyle z mojej strony, ale jesteśmy otwarci na pytania, jesteśmy otwarci na dyskusję. Jeżeli coś w naszych działaniach jesteśmy w stanie poprawić, na coś zwrócić uwagę, jestem do dyspozycji. Wczoraj spotkałem się też z jedną z organizacji. Sygnalizowałem to. Być może rzeczywiście powiem, jaki kierunkowy sposób myślenia przyjęliśmy, jeżeli chodzi o organizację dialogu, który jest dialogiem permanentnym, jeżeli chodzi o kryzys na rynkach rolnych związany z wojną na Ukrainie.

Będziemy starali się, szanowni państwo, przedstawić nową koncepcję strukturalnego dialogu ze stroną społeczną, z organizacjami branżowymi, organizowanego w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Na skutek czy w konsekwencji bardzo merytorycznych, często bardzo trudnych i emocjonalnych spotkań w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, kiedy ministerstwo staje się areną do wymiany poglądów między wszystkimi interesariuszami rynków, producentami, przetwórcami, sieciami handlowymi, widać, że takie rozmowy po prostu są potrzebne, szczególnie dlatego że jest wiele przykładów dezinformacji, które wpływają również negatywnie na decyzje biznesowe.

Przykładem, który w mojej ocenie bardzo negatywnie wpłynął na decyzje biznesowe, były chociażby nieracjonalnie wysokie ceny wielu owoców miękkich w zeszłym roku, ich kontraktowanie przez wiele zakładów po absolutnie nieracjonalnych cenach. Dzisiaj jest to oczywiście bardzo duży problem, w obszarze którego staramy się również pomagać.

Do czego zmierzam? Zmierzam do tego, że chcemy zaproponować nowy strukturalny model, w którym również Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi weźmie na siebie obowiązki informacyjne w zakresie organizacji rynków rolnych, nie tylko w Polsce, ale też i sytuacji międzynarodowej, tak żeby do naszych organizacji branżowych – niektóre są lepiej, niektóre są gorzej zorganizowane, co wynika oczywiście z siły poszczególnych

branż – trafiała taka informacja. Chodzi także o to, żeby na bieżąco, w sposób strukturalny spotykać się, tak żeby wszyscy mieli poczucie, że staramy się jak najbardziej profesjonalnie prowadzić dialog. Tym bardziej że wtedy, kiedy przy jednym stole siadają ze sobą czy to producenci, czy to firmy skupujące, czy to hipermarkety, to część problemów może nie tyle udaje się zawsze rozwiązać, co przynajmniej jest sygnalizacja, część rzeczy jest wyjaśnionych, a ma to ogromne znaczenie w perspektywie, nazwijmy to wprost, często bardzo niestabilnej sytuacji, która może przez jedną czy drugą informację doprowadzić do jakiejś paniki czy dezinformacji.

Bardzo jasno chcę też podkreślić jedną rzecz. Szanowni państwo, mam nadzieję, że szczególnie strona społeczna docenia i widzi zaangażowanie, dlatego że rzadko mówi się o tym publicznie, ale naprawdę jestem pod wielkim wrażeniem sprawności funkcjonowania zwykłych urzędników Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Nie mówię, ministrów, wiceministrów, ale siedzących wokół mnie osób, które często szesnaście, osiemnaście godzin na dobę starają się – oczywiście tylko, żeby ktoś nie chwytał tego, jeżeli chodzi o prawo pracy, jest to bardziej ogólne stwierdzenie – reagować w sytuacjach kryzysowych, kiedy trzeba bardzo szybko wdrożyć określone przepisy czy regulacje, które mają pomagać w trudnej sytuacji.

Jesteśmy otwarci na dialog, jesteśmy otwarci na dyskusję. Jeżeli coś możemy poprawić, jeżeli na coś możemy zwrócić uwagę, zachęcam dziękując państwu przede wszystkim za to, że też mamy poczucie, mówię to w stosunku do opozycji, że tematy rolnictwa, tematy związane dzisiaj z rynkami rolnymi są, można powiedzieć wprost, wyjęte spod sporu politycznego. To dobrze. To akurat ważna rzecz. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję panu ministrowi za informację w obydwu tematach.

Otwieram dyskusję. Kto z pań i panów posłów chciałby zabrać głos? Pani przewodnicząca Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, mam kilka pytań, ale może po pierwsze, rzeczywiście zacznę od zboża.

Na pytanie, które zadawałam, jeszcze nie otrzymałam odpowiedzi. Chciałabym zapytać, jakie są całkowite koszty dopłat z budżetu państwa? M.in. w ramach pomocy unijnej bądź braku tej pomocy, o której pan mówił, że nie jest przyznana. Myślę, że w końcu minister się porozumie, ponieważ są tam sprawy sporne, dotyczące niespełnienia, utrudnień w tranzycie. Myślę, że nie jest to takie trudne, żeby się porozumieć.

Dla wszystkich producentów pszenicy, gryki, kukurydzy, żyta, jęczmienia, owsa, mieszanek zbożowych lub nasion rzepaku i rzepiku, z uwzględnieniem rozporządzenia ministra z dnia 17 maja, będzie zmiana stawek oraz rozszerzenie listy beneficjentów pomocy. Jakie będą całkowite koszty dopłat? O ile wyżej wymienione koszty pomocy rolnikom zwiększyły rozwiązania zawarte w rozporządzeniu ministra 17 maja? Zmieniło się to w porównaniu z wcześniejszymi rozporządzeniami z 21 kwietnia. Jest m.in. iloczyn 3025 zł za hektar zamiast 2200 zł za hektar stawki pomocowej do pszenicy.

W związku ze zmianą zasady obliczania wysokości dopłat zamiast do tony pomocy będzie ona udzielana do hektara upraw. Czy resort rolnictwa wie, jaką powierzchnię upraw obejmuje wyżej wymieniona pomoc? Czy w związku z miliardowymi kosztami, przede wszystkim dla budżetu państwa, związanymi z wypłatą pomocy dla rolników część ta będzie zawarta w przedstawionej nowelizacji budżetu, która pojawiła się na tym posiedzeniu? Mówię o nowelizacji ustawy budżetowej na 2023 r. Jeżeli nie, to skąd będą pieniądze? Jak długo będzie trwała kampania pomocowa, wypłaty dopłat? Kiedy planuje się wycofać ostatnie dopłaty w ramach wyżej wymienionej pomocy?

W związku z licznymi doniesieniami chciałabym jeszcze zapytać o tzw. zboże techniczne, które wpłynęło do Polski. Krajowa Administracja Skarbowa twierdzi, że prawdopodobnie wpłynęło go około 100 tys. t. Z sekretariatu szefa Krajowej Administracji Skarbowej otrzymałam odpowiedź, że w odniesieniu do importu zbóż, które importerzy wykorzystali jako tzw. zboże techniczne, KAS już w styczniu 2023 r. rozpoczęła sze-

reg kontroli celno-skarbowych w zakresie rzeczywistego wykorzystania sprowadzonego zboża. Obecnie we wszystkich tych sprawach toczy się postępowanie przygotowawcze.

Czy pan minister wie, na jakim etapie są postępowania przygotowawcze? Czy pan minister wie, do jakich wniosków doszła Krajowa Administracja Skarbowa? Czy prawdą jest to, co słyszy się na rynku, że zboże techniczne trafiło do polskich młynów i było używane jako zboże konsumpcyjne? Jest to dla nas ważne pytanie. Myślę, że Krajowa Administracja Skarbowa powinna już była dać znać panu ministrowi w związku z ewentualnym niebezpieczeństwem żywnościowym.

W tej chwili jest to już niebezpieczeństwo żywności, jeżeli coś takiego by się pojawiło. Czy były takie informacje? Czy jakieś dochodzenie już się skończyło? To już długo trwa. Trwa od stycznia, teraz mamy czerwiec, a więc trwa już pół roku. Powinni już coś wiedzieć. Według Krajowej Administracji Skarbowej, panowie dokładnie wiedzieli, jakie firmy sprowadziły, gdzie sprowadziły. Muszą pokazać kwoty, gdzie sprzedały. To nas interesuje. Wielokrotnie były obiecywane informacje na ten temat, ale do tej pory się nie pojawiły.

I jeszcze jedno w odniesieniu do energii elektrycznej. W materiale mamy informację, że w odniesieniu do zużycia energii elektrycznej na potrzeby prowadzonej działalności rolniczej – na przykład obora rozliczana w grupie taryfowej C – rolnik został objęty ochroną przez dostosowanie do rozliczenia ceny maksymalnej 785 zł za MWh. Czy jest zastosowany limit MWh? Do jakiej wysokości jest to objęte taką stawką? Czy po prostu całość, cała energia, jaką rolnik zużywa w gospodarstwie, jest objęta taką stawką?

Na początek to tyle.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo serdecznie dziękuję pani przewodniczącej. Czy kto z pań i panów posłów chciałby zabrać głos? Nie widzę, nie słyszę. Czy organizacje chcą zabrać głos? Kółka rolnicze.

Bardzo proszę, pan przewodniczący Serafin.

Prezes zarządu Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Szanowny panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie, uważam, że debata jest bardzo potrzebna i oczekiwana. Myślę, że szczególnie oczekują na to środowiska rolnicze, które są miotane różnymi zdarzeniami. Ciągle mamy do czynienia tylko z pewnymi opowieści polityków, natomiast brak jest zdecydowanych rozwiązań poza deklaratywnymi rozwiązaniami, które padają szczególnie z ust pana ministra Telusa.

Chciałbym powiedzieć, że kiedy patrzę na decyzje, jakie podejmują rząd i resort, to zmieniają się one w zależności od nastrojów wyrażanych przez rolników. Ostatnio należy pochwalić rolników, i chyba nas samych też, że powstrzymujemy się od protestów, dając rządowi szansę na uporządkowanie spraw, ale żeby wypowiedzieć się krótko, gdyż wiadomo, że nie ma czasu, przedstawię dwa tematy.

Po pierwsze, zdecydowanie, szanowni państwo, trzeba powiedzieć jedną rzecz: problem ze zbożem ukraińskim pojawił się wyłącznie w wyniku błędu w zarządzaniu rynkiem rolnym. Z chwilą kiedy w czerwcu 2022 r. Unia Europejska zniosła cła, nastąpił niekontrolowany przez nikogo przepływ. Polskie służby weterynaryjne i fitosanitarne nie wykazały się zdolnością. Niestety, winę za to ponosi rząd.

Chciałbym stanowczo zaprotestować przeciwko opowiadaniom, nie używając bardziej ostrych słów, jak kłamstwa, że oto rząd zastosował największą w historii pomoc rolnikom. No, nie. Rząd używa pieniędzy podatników, pieniędzy publicznych na załatanie dziur i naprawianie swoich własnych błędów. Nie jest to nadzwyczajna pomoc publiczna państwa polskiego, znikąd się niebiorąca. Jest to łatanie błędów popełnionych przez resort rolnictwa i przez inne organy państwa.

Dzisiaj Ukraińcy protestują przeciwko Polakom. Cała polityka rolna pomiędzy Unią Europejską a Polską jest nieskoordynowana. Okazuje się, że całe zboże wróci. Dzisiaj minister Telus mówi, że nie ujawni listy importerów, dlatego że jest to tajne, szkodliwe. Jednocześnie zapewnia, jak się czyta informacje, że wykroczyło tylko zboże techniczne, że wszystko było kontrolowane, co absolutnie rozmija się z prawdą – chociażby z oceną analityczną, polityczną, bardzo pozytywnie przeze mnie odbieraną, a opublikowaną

w mediach przez pana posła Krzysztofa Ardanowskiego, który po imieniu nazywa zdarzenia gospodarcze, które miały miejsce. Całkowicie zgadzam się z tym, że rząd popełnił straszny błąd. Dzisiaj mówienie o tym, że rząd daje miliony rolnikom, jest dla nas obraźliwe. Setki, tysiące rolników protestuje przeciwko temu. Wzywam rząd i ministra Telusa, żeby przestał opowiadać dyrdymały, że oto nagle udzielają największej pomocy. Jest to nieprawda. Po prostu popełniono błędy, do których trzeba się przyznać i ponieść konsekwencje.

Dzisiaj rząd nie zastosował stabilizacji rynku. Dzisiaj dopłaty do nawozów są największym oszustwem i kłamstwem, jakie mogą być. Proszę państwa, mówiliśmy o tym dwa lata temu. Spółki azotowe są spółkami Skarbu Państwa. Na miłość boską, czy tak trudno to zrozumieć, że łatwiej dopłacać do spółek Skarbu Państwa, stabilizując cenę rynkową nawozów dla rolników? W jednej ze spółek w tamtym roku pracownicy otrzymali ogromne wyróżnienia, pensje, wzrosty itd., a w tym roku mają straty i za chwilę w firmie będą zwolnienia.

To nie tak jest. Nie wiem, kto rządzi krajem. Czy są fachowcy czy są tylko amatorzy, że koniunktura jest od Annasza do Kajfasza? Przecież spółkom Skarbu Państwa łatwiej jest regulować koszty niż nam, rolnikom, tak jak poprzez dopłaty reguluje się rolnikom, a nie konsumentom. Premier Kowalczyk w grudniu nawoływał: „Kupujcie nawozy, bo będą droższe". Skłamał, za dwa miesiące były 50–100% tańsze, a dziś są jeszcze tańsze.

Chwilkę, zaraz kończę.

Mamy jako strona społeczna, panie przewodniczący...

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo pana proszę, żeby pan nie oskarżał pana premiera, dlatego że nie powiedział takich słów.

Prezes zarządu Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Ale mam prośbę.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Jeżeli już, to prosił o możliwość zakupu nawozów.

Prezes zarządu Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Czy wy jesteście nietykalni? Nie można powiedzieć, że członek rządu źle zrobił? Przepraszam, co to znaczy oskarżać? Wypowiadam pogląd, opinię.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Powiedział pan, że oszukał.

Prezes zarządu Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Proszę pana, panie przewodniczący, stanowczo protestuję, żeby pan zabraniał krytyki rządu, dlatego że po to jest parlament i demokracja, mamy swobodę wypowiedzi. Proszę nie krępować swobody mojej wypowiedzi oraz poglądów reprezentowanych w imieniu tysięcy członków rolników. Wiem, co mówię. Jeżeli przekroczę kompetencje, proszę wyciągać konsekwencje, a na tę chwilę proszę mnie nie pouczać. Przepraszam bardzo, proszę mnie nie pouczać, co mam mówić. Cytuję ważne osoby w państwie i mam świadomość, że one mają rację, a nie tylko ja, biedny chłopek ze wsi.

Druga rzecz. Proszę państwa, my chcemy opłacalności produkcji, a nie ciągłego gadania, że znowu 500 zł, że znowu 3 tys. zł, jak nie 3 tys. zł, to 2400 zł. Jest taka huśtawka, że dzisiaj przeciętny rolnik nie wie, kiedy i za co ma dopłacane, jakie wnioski ma złożyć. W tym wszystkim jest taka karuzela, że nawet strajkują pracownicy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, dlatego że nie są w stanie tego obsłużyć. Jest jeden temat zboża. Już kończę temat zboża.

Drugi temat, który chcę tylko zasygnalizować, to są regulacje rynku. My, rolnicy, ponosimy konsekwencje. Nie zeszły miliony t z magazynów. Zobaczymy, co się będzie

działo. Jutro spotyka się kierownictwo związku. Też podejmujemy działania zmierzające do uporządkowania rynku. Minister nie chce rozmawiać, to będziemy rozmawiać na ulicy. Wybiórczo wybiera się organizacje, z kolesiami się rozmawia, w Szczecinie tworzy się sztuczne dyskusje z kolesiami z „Solidarności" rolniczej, tworzy się pozorne rozwiązania. Tak nie można. Wszystkie inne związki zostawia się na boku.

Panie przewodniczący, panie i panowie posłanki i posłowie, żądamy równego traktowania wszystkich organizacji. Było porozumienie okrągłego stołu. Czas się rozliczyć. Czas rozliczyć 10 mld zł, które wywalczyli związkowcy przy okrągłym stole, a których dobrowolnie nie dał pan premier Morawiecki. Jest to zapis z naszego protokołu podpisanego przez wicepremiera Kowalczyka, a nie dobrodziejstwo rządu.

Druga, ostatnia rzecz. Są tu koledzy, wypowiedzą się. Jest tu komitet protestacyjny ze Szczecina, który 150. dzień, dziesiąty miesiąc protestuje przeciwko rozdysponowaniu ziemi. Oficjalnie mówię, że stwierdziliśmy jako związek, że mamy do czynienia z niesłychanym zjawiskiem korupcyjnym w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa, z naruszeniem przepisów ustaw. I proszę mi nie zamykać buzi. Wiem, co mówię, dlatego że tu siedzą rolnicy, którzy cierpią i zamiast być na polu, codziennie jeżdżą ciągnikami.

Dyrektor generalny Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa podpisuje samowolnie umowy. Puenta jest taka.: „Solidarność" walczyła o polską ziemię w polskich rękach. Na mszach w Radomiu minister Telus ogłasza: „Nie oddamy piędzi ziemi", a za plecami, bokiem tysiące hektarów podpisuje dla niemieckich spółek bez wiedzy rolników. Wyalienowano związki rolnicze z systemu opiniowania gospodarki ziemią.

Panowie, koledzy z „Solidarności" rolniczej, wy dzisiaj więcej sprzedajecie obcokrajowcom poprzez przedłużanie umów niż za tamtego czasu, o który oskarżacie inne koalicje rządowe. Ujawnimy umowy podpisane przez dyrektora generalnego, przez dyrektorów oddziałów. Jest to korupcja nie z tej ziemi. Jutro zobaczycie przed ministerstwem oryginalne transparenty, które przygotowaliśmy, kto bierze udział w korupcji na czele, już nie będę mówił, z liderami izb rolniczych. Mówią o tym dzierżawcy francuscy i inni. Nie bagatelizujcie naszych protestów, naszych spraw w imię tego, że macie większość parlamentarną.

Proszę was. Po dwudziestu latach skończyło się tysiące dzierżaw. Setki zostało już przedłużonych z naruszeniem prawa. Związki rolnicze nie mają nawet prawa wypowiedzieć się na temat swoich praw do opiniowania ziemi. Tysiące rolników jest pomijanych. Tyle powiem, dopowiedzą za mnie pozostali koledzy. Naprawdę apeluję do państwa o natychmiastową interwencję, panie i panowie posłanki i posłowie, dlatego że na kolejne dwadzieścia lat ziemia trafia do Niemców i do innych.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo panu dziękuję.

Prezes zarządu Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Tylko jedna puenta.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Jutro mamy informację na ten temat.

Prezes zarządu Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Czy państwo wiecie... Proszę mnie nie zagadywać, panie przewodniczący. Pan zawsze może zagadywać szczegółami, ale proszę zobaczyć jedną rzecz.

Kończę, proszę pana. Tak, panie pośle, „Solidarność" w panu siedzi, a w duchu ma pan całkiem inne korzenie.

Proszę pana, jest taka rzecz, że kraje Unii Europejskiej prawdopodobnie nie są traktowane jako obcokrajowcy, tylko Murzyni, Azjaci, Amerykanie. Należy ujawnić, pokazać Polakom, ile umów przedłuża się po dwudziestu latach, kiedy to podobno za czasów Lewicy, PSL-u i Platformy Obywatelskiej sprzedano polską ziemię. Pokażcie, jak to odzyskujecie. Niektórzy z liderów protestowali. Jak sobie chłapnęli 3000, przestali protestować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo panu dziękuję.

Panie przewodniczący, wszystkie organizacje i związki traktujemy jednakowo. Pan minister Telus rozmawia ze wszystkimi. Nie może pan tu obrażać.

Prezes zarządu Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

To panu tak się wydaje. Prawda jest inna.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Stwierdzam to. W związku z tym...

Prezes zarządu Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Ale ja stwierdzam, że nie.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Ale teraz nie udzieliłem panu głosu. Jeżeli chce pan być grzeczny... Miał pan czas wypowiedzi ponad piętnaście minut. Nikt panu nie przerwał.

Sam pan sobie zaprzeczał, również w sprawie 10 mld zł sam sobie pan zaprzecza. Na początku wypowiedzi kpił pan sobie z tego, że to nie jest żadna pomoc, a teraz pan mówi, kiedy będzie ta pomoc. Trzeba być konsekwentnym. Rząd Prawa i Sprawiedliwości wspiera rolników i będzie wspierał, czy panu to się podoba, czy nie.

Prezes zarządu Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

A może pan mnie źle zrozumiał?

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Proszę pana ministra o odpowiedź.

Prezes zarządu Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

To pan kpi ze mnie, a nie ja z kogoś kpię. Wiem, co mówię.

Sekretarz stanu w MRiRW Janusz Kowalski:

Myślę, że dobrze jest teraz odpowiedzieć, jeżeli miałyby być jeszcze jakieś pytania. Odpowiadam szanownej pani przewodniczącej Niedzieli na ostatnie pytanie dotyczące taryfy C, że tam nie ma żadnych limitów. Po prostu cena jest maksymalna. Limity są, tak jak pani słusznie wskazała, w taryfie G do 3 MWh. W taryfie C nie ma żadnych limitów.

Za chwilę poproszę panią naczelnik Średnicką.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Czy mogę dopytać w sprawie energii?

Wiem, że pojawiają się takie sytuacje, pojawiały się między innymi w samorządach, ale też u rolników, że Energa przesyła rachunki po wyższej cenie. Dopiero trzeba się odwoływać. Jest problem, że w samorządach płacą przez pół roku w ratach. Czy pan minister ma informacje, że rolnicy mimo wszystko dostają...

Sekretarz stanu w MRiRW Janusz Kowalski:

Szanowna pani przewodnicząca, do mnie takie informacje nie dotarły, ale jeżeli by dotarły, natychmiast byłaby reakcja.

Nie ukrywam, że kwestia ta jest dla nas bardzo istotna, być może również z perspektywy ponadpolitycznego myślenia o trwałej, specjalnej taryfie na energię elektryczną na obszarach wiejskich, które jednak są całkowicie inaczej zorganizowane, jeżeli chodzi o kwestie infrastrukturalne niż miasta. Zatem uprzejma prośba. Szanowna pani przewodnicząca, jeżeli jest taka informacja, natychmiast z naszej strony po pani informacji będzie reakcja w tej sprawie. Nie może być tak, że ktoś źle nalicza rolnikowi jakąś taryfę. To po pierwsze.

Za chwilę poproszę panią naczelnik Średnicką o odpowiedź dotyczącą bardzo szczegółowego pytania szanownej pani przewodniczącej odnośnie do kosztów. Część odpowiedzi

mamy, na część pytań z szacunku dla pani przewodniczącej pozwolimy sobie odpowiedzieć pisemnie, żeby nie było żadnej niejasności. Bardzo istotna jest tu precyzja, ale co do precyzji też uprzejma prośba do pani przewodniczącej. Nie ma, nie stwierdziliśmy żadnego zagrożenia, jeżeli chodzi o jakość trafiających do Polski płynów, jakość zbóż. W związku z tym nie powtarzajmy, bądźmy oczywiście ostrożni, ale nie powtarzajmy informacji, które różne ośrodki chciałyby, żeby były w Polsce propagowane, po to żeby osłabiać siłę polskiego rolnictwa, co oczywiście nie znaczy...

Tutaj zgadzam się z panią, tylko że jest to inne ministerstwo. Wystąpimy o szczegółową informację dotyczącą postępowań, które się toczą, ale jest to jednak informacja z Prokuratury Krajowej. W tej sprawie powstał tam specjalny zespół prokuratorów. Na tym etapie, po kilkunastu tygodniach czy kilku miesiącach od pierwszych zawiadomień na Lubelszczyźnie, taka informacja należy się nam, posłom, gdyż mówię także w swoim imieniu jako poseł. Popieram pani dezyderat. Sam poproszę o taką informację. Na tym etapie nie posiadamy szczegółowych informacji co do postępowań, o które pani pytała. Wiemy tylko, że się toczą. Reagujemy szczególnie tam, gdzie są rolnicy.

Pani naczelnik, za chwilę oddam pani głos, ale chciałbym jeszcze powiedzieć panu przewodniczącemu Serafinowi, że dziękuję, panie przewodniczący, za ten głos. Od razu mówię, że nasze drzwi są zawsze dla pana przewodniczącego otwarte. Z wielką radością przyjmę, jeżeli ma pan jakieś konkretne rozwiązania czy pomysły, które warto, żebyśmy uwzględnili w polityce państwa. Uprzejma prośba o ich formalne zgłaszanie, dlatego że zawsze łatwiej w ten sposób rozliczyć się z efektów. Od razu zachęcam, proszę mnie, nas krytykować, nie jesteśmy od tego, żeby nam klaskać. Jeżeli coś robimy źle, musimy się poprawiać. Nie mam co do tego żadnej wątpliwości, aczkolwiek od pana żadnej korespondencji z konkretnymi pomysłami, jeżeli chodzi o rynki rolne, nie otrzymałem, więc ufam, że być może otrzymam.

Natomiast muszę mieć jednak delikatną uwagę co do kosztów związanych z nawozami, jednak muszę zareagować. Spółki Skarbu Państwa kontrolowane przez Ministerstwo Aktywów Państwowych de facto w zeszłym roku, jeżeli chodzi o segment nawozowy, co zresztą jest widoczne w sprawozdaniach finansowych poszczególnych spółek Grupy Azoty, miały zerową marżę. Niestety, jest tak, że główny koszt, 70%, a nawet do 90%, w zależności od danego segmentu, stanowi koszt uzyskania gazu ziemnego. Ma pan, panie przewodniczący, świadomość, że jest to koszt niezależny bezpośrednio od Skarbu Państwa, tylko jest to koszt ustalany według regulacji unijnych, które również krytykuję, ponieważ koszt ten często jest całkowicie oderwany od faktycznych kosztów pozyskania surowca.

Tylko jedna uwaga, że mechanizm, który pan zaproponował, w mojej skromnej ocenie byłby niezgodny z prawem unijnym. Byłby traktowany jako pomoc publiczna, czyli dopłaty dla spółek nawozowych, ale jeżeli pan przewodniczący ma inny pomysł, jesteśmy za.

Co do stabilizacji rynku też pozwolę sobie jednak nie zgodzić się z panem przewodniczącym. Zachęcam nawet jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej, ale również jako sekretarz stanu. Otóż jeżeli rzeczywiście chciałby pan podjąć jakąś interwencję, również społeczną, zachęcam. Bardzo chętnie udam się z panem do Brukseli i będziemy protestować przeciwko polityce Komisji Europejskiej, która nie potrafi wypłacić nam 40 mln euro. Nie widziałem żadnego eurokraty na spotkaniach z rolnikami, czy to w Szczecinie, czy to na granicy polsko- ukraińskiej.

Zachęcam, szanowny panie przewodniczący, żeby jednak traktować prawo unijne... Mówił pan przede wszystkim o okresie obowiązywania rozporządzenia Parlamentu Europejskiego 2002–2023. Zabrakło przede wszystkim refleksji ze strony Komisji Europejskiej, jakiejkolwiek reakcji w obszarze handlu. Dlatego polski rząd postąpił bardzo twardo. Wprowadziliśmy zakaz importu, wywalczyliśmy to. Niestety, data 15 września w mojej skromnej ocenie również nie jest przypadkowa. Chciałbym się mylić, ale wtedy najprawdopodobniej ustanie zakaz importu pszenicy, rzepaku, nasion kukurydzy z Ukrainy. Chcieliśmy, żeby data ta była przedłużona co najmniej do przyszłego roku. Najlepiej gdyby zakaz obowiązywał do czerwca 2023 r., do kiedy obowiązuje przedłużone rozporządzenie.

Szanowny panie przewodniczący, jeżeli tutaj pojawiłaby się pewnego rodzaju pozytywna refleksja, sam osobiście chętnie wraz z panem stanę nawet pod Komisją Europej-

ską w Warszawie i zacznę protestować przeciwko eurokratom, który wstrzymują pieniądze polskim rolnikom.

Teraz zanim jeszcze głos zabierze pani Średnickiej, pozwolę sobie wypowiedzieć się jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej, a nie jako sekretarz stanu. Rzeczywiście mamy taką oto sytuację, zresztą państwo o tym wiecie...

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Może jednak jako minister. Nie jest pan członkiem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Sekretarz stanu w MRiRW Janusz Kowalski:

Ale mogę wypowiadać się też jako poseł. Jestem w nietypowej sytuacji. Ponieważ jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej, a nie jako sekretarz stanu...

Moja nietypowa sytuacja polega na tym, że jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej prowadzę kontrolę w podległym Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa, o którym powiedział pan przewodniczący. Jestem zdania, zawsze będę o tym mówił, uważam, i być może taka jest intencja pana przewodniczącego, zgadzam się, że polska ziemia powinna trafiać do polskich rolników.

Jeżeli chodzi o sytuację, która wydarzyła się na Pomorzu Zachodnim, pan minister Robert Telus jest zdecydowanie za tym, podjął formalne działania, kierując wniosek w tej sprawie nie tylko do Prokuratorii, ale również do prokuratury. Sam zresztą spotykałem się z rolnikami, których znam, przed przedłużeniem umowy na wniosek szanownego pana Jarosława, który rzeczywiście wspierał tam rolników, którzy od trzydziestu lat czekają na ziemię. Jest głód ziemi. Chciałbym jednak doprowadzić do tego, żebyśmy też ponadpolitycznie wypracowali pewien model pełnej jasności. Jestem za pełną jawnością wszystkich umów, tak żeby jeżeli chodzi o strategiczny zasób Skarbu Państwa dotyczący ziemi, nie było żadnej wątpliwości.

Sam osobiście reagowałem jako poseł, żeby nie przedłużać umów, jak to pan ładnie nakreślił, panie przewodniczący, jakby pan mi w myślach trochę czytał, niemieckim spółkom, które są na terenie województwa opolskiego, a które rzeczywiście chciały przedłużyć polską ziemię. Tutaj była twarda reakcja. Spotykałem się tak samo z rolnikami w Słupsku. Udało się to zmienić. Jestem zwolennikiem tego, żeby było więcej postępowań ofertowych, a nie licytacyjnych. W zeszłym roku było tam 94% postępowań licytacyjnych, w tym roku jest już 50%. Jest to dobry kierunek. Rolnicy z danego terenu powinni być wspierani transparentnie, ale jednak bezwzględnie. Co do trzydziestek, myślę, że jest zgoda. Mamy to samo zdanie. Jest to także zdanie pana ministra Telusa. Ziemia powinna wrócić do Skarbu Państwa. Kończą się umowy. Ziemia musi wrócić i jak najbardziej być rozdysponowana. Dziękuję.

Poproszę panią Katarzynę Średnicką, żeby szanownej pani przewodniczącej udzieliła informacji dotyczącej konkretnych kosztów, jakie mamy w tej chwili. Jeżeli, pani przewodnicząca, nie byłoby pewnych danych, natychmiast je uzupełnimy z szacunku do tego, żeby były precyzyjne. Dziękuję.

Naczelnik Wydziału Produktów Roślinnych w Departamencie Rynków Rolnych i Transformacji Energetycznej Obszarów Wiejskich Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Katarzyna Średnicka:

Dzień dobry, Katarzyna Średnicka.

W odpowiedzi na pytanie chciałabym powiedzieć o dopłatach. Jeżeli chodzi o ogólne dopłaty do hektara, sumując dopłaty do sprzedanego zboża, do paliw, do nawozów, wyglądają one następująco. Maksymalnie do hektara pszenicy rolnik może dostać 4700 zł.

Już mówię, co wchodzi w skład dopłaty. Otóż 3 tys. zł na hektar to jest podwyższona stawka dopłaty do pszenicy sprzedanej w ostatnim okresie, 500 zł na hektar to są nawozy, 200 zł na hektar to są paliwa. Liczymy również płatności bezpośrednie, które wynoszą do 1 tys. zł. Daje nam to 4 tys. zł na hektar wsparcia dla rolników. Jeszcze dodatkowo jest wsparcie transportu do portów dla rolników, jak również dla firm, które zajmują się wywozem, w wysokości od 100 do 200 zł do tomy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Bardzo proszę o dane rozpisane na piśmie.

Panie ministrze, zgodzę się z poprzednikiem, że najpierw wprowadzacie kozę, a potem ją wyprowadzacie. Przez dziesięć miesięcy nic nie robiliście. Średnio wychodzi miliard na miesiąc. Tyle kosztuje nas dziesięć miesięcy nicnierobienia. Mniej więcej taki będzie koszt pomocy, o ile nie większy. Pytałam, ile będzie pomocy, żeby się dowiedzieć. Państwo polskie zapłaci 10 mld zł za to, że w odpowiednim momencie nie skorelowaliście swoich działań na granicy, działań związanych z transportem, z przeładunkiem, z tworzeniem korytarzy solidarnościowych. Zwracaliśmy się wielokrotnie. Zgadzam się – 25 października zwróciliśmy uwagę ministrowi Kowalczykowi na sali bodajże w budynku U, że jest problem ze zbożem technicznym. Pan minister powiedział, że jest to kwestia kilku dni i będzie to załatwione. Nic nie było załatwione.

W maju byłam w administracji skarbowej. Jakiekolwiek działania podjęto w lutym. Wie pan, kiedy był największy przejazd zboża technicznego? We wrześniu, październiku i listopadzie. Były to strzały, ktoś wiedział, przywoził zboże bez badania, chodziło o to, żeby szybko przewieźć. Jak sprzedał? Przecież według prawa w ogóle nie powinien sprzedać go w Polsce, dlatego że nie miał żadnych dokumentów. A wie pan, jaka jest rzeczywistość? Byliśmy na Podlasiu, byliśmy w lubelskim. Podobno ludzie jeżdżą, mają trzy karteczki i pokazują: „jakie pan chce". Na techniczne akurat nie trzeba karteczki, ale pytają: „czy chce pan przemysłowe".

Przecież wpuszczanie takiej ilości zboża technicznego, które nigdy wcześniej nie było wykorzystywane, nie było potrzebne w takich ilościach, od razu daje możliwość korupcji, różnych zachowań korupcyjnych. Dlatego o to pytam. Wydaje mi się, że jest to tak ważna sprawa, że państwu polskiemu powinno zależeć na tym, żeby jak najszybciej pokazać i ukarać ludzi, którzy sprzedawali nie w taki sposób, w jaki powinni. Albo powinno to wyjechać z Polski, albo powinno być przeznaczone na spalanie do biogazowni bądź w różnych innych formach. Jeżeli mają dokumenty, rozumiem, że są czyści. Wtedy sprawy, postępowania są bardzo łatwe i szybkie. Czekam na odpowiedź od dawna. Izba skarbowa mówiła, że robi to od stycznia. Minęło pół roku i nic nie wiemy. To jedno.

Druga sprawa. Mówi pan, mówicie państwo, że jest to gigantyczna pomoc. Gigantyczne to są straty rolników, którzy zostali ze zbożem. Gigantyczne to są straty rolników, którzy kupili nawóz po 6–7 tys. zł, a potem cena zaczęła spadać. Gigantyczne to są straty tych, którzy uwierzyli ministrowi i szefowi Puław, który tutaj, właśnie w tym gmachu, mówił, że mają pod dostatkiem, mówił, żeby kupować, dlatego że na wiosnę będzie drożej, nie przewiduje tańszego gazu. Dystrybutorzy kupili i kilku popłynęło z ogromnymi cenami, ponieważ mają pełne magazyny nawozów, które kupili po 6–8 tys. zł, a potem cena spadła.

Trzeba być naprawdę bezczelnym. Będziemy o tym mówić, będziemy mówić o nawozach o godz. 18.00. Ludzie kupują, przywożą nawozy z zagranicy, dlatego że są tańsze. Największe zyski w historii Azotów Puławy były w 2022 r. Teraz mają straty, po prostu zwijają się. Co się dzieje? W ciągu paru miesięcy największe w Polsce Azoty Puławy, które produkują, nie wytrzymują. Pytam, czego nie wytrzymują. Czy czasem tego, że nie chce ich kupić Obajtek? Ciągną firmę na dół, żeby jak najmniej kosztowała.

Mówiąc jeszcze o żniwach, skupowcy mówią... Pan minister Telus oczywiście rzuca hasła, że wyeksportowano 3 mln t, tylko że z informacji fachowców wynika, że na koniec sezonu w naszym kraju zostało 4,5 mln t, czego nigdy nie było. Jest nadwyżka. Magazyny dalej są pełne, jest dwa razy więcej niż zwykle o tej porze. Z kolei przedsiębiorcy mówią, że owszem nadwyżki są skupowane, ale zostają w naszych firmach, nie są eksportowane.

Kolejny raz powtarzam, że w 2022 r. mieliśmy bardzo dużą nadwyżkę produkcji. Wyprodukowaliśmy 35 mln t zbóż. Było tego więcej niż zazwyczaj. Zatrzymał się eksport. Przyjechało jeszcze zboże ukraińskie, a eksport się nie zwiększył. Jakie są państwa konkretne działania? Czy zwiększyliście przepustowość portów, czy zwiększyliście możliwości transportowe, czy są nowe rynki zbytu, czy zajęliście się tym, żeby powiększyć magazyny? Rozumiem, że powstała ustawa silosowa, ale czy powiększyły się magazyny w Polsce? Czy zwiększył się eksport, dlatego że zboże musi zostać wywiezione, a nie jest wywiezione?

Odsyłam pana do fachowców, którzy naprawdę się na tym znają. Trzeba się z nimi spotkać i pytać, czy rzeczywiście jest lepiej, a nie uprawiać propagandę, dlatego że to ani TVP, ani TikTok.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Chciałbym panią poseł zapewnić, że jeżeli firmy kupują, to nie po to, żeby samemu zjeść, tylko wiedzą, co z tym robić. Najważniejsze, że kupują. To jest najważniejsze, że rolnicy mają gdzie sprzedać w tej chwili. W związku z tym uważam, że jest to bardzo dobry kierunek. Firmy wiedzą, kupują i eksportują zboże.

Bardzo proszę. Proszę, żeby się pani przedstawiła. Proszę włączyć mikrofon.

Prezes Izby Zbożowo-Paszowej Monika Piątkowska:

Dziękuję bardzo. Monika Piątkowska. Izba Zbożowo-Paszowa.

Szanowni państwo, chciałam podjąć kilka kwestii. Zacznę od podbicia pytania pani poseł Niedzieli, dlatego że jest ono niezwykle ważne. Chodzi mianowicie o pytanie o zboże techniczne. Przy tej okazji kilka zdań komentarza ze strony Izby Zbożowo-Paszowej, zwłaszcza że części posłów, w szczególności posłom Prawa i Sprawiedliwości, komentarz będzie potrzebny, dlatego że nastąpiło tutaj pomieszanie pojęć właśnie przez część posłów. Bardzo ubolewam, że poseł Małecki umknął, dlatego że między innymi miała to być wypowiedź do niego.

Mianowicie, szanowni państwo, przy okazji rozmowy na temat zboża technicznego i ujawnienia listy firm sprowadzających zboże do Polski nastąpiło bardzo krzywdzące, nie tylko dla rolników, nie tylko dla firm, ale dla naszego całego kraju, pomieszanie pojęć. Mianowicie do jednego worka wrzucono firmy, które – zresztą na prośbę rządu, Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi i na prośbę Komisji Europejskiej – tranzytowały zboże zaraz po wybuchu wojny przez Polskę z Ukrainy, reeksportowały je naszymi portami. Firmy tranzytujące zboża wrzucono do worka wraz z firmami, które legalnie importowały zboże z Ukrainy i z firmami, które sprowadzały tzw. zboże techniczne.

Tutaj uwaga, która chciałabym, żeby bardzo mocno wybrzmiała. Sam fakt sprowadzania zboża technicznego z Ukrainy nie jest niezgodny z prawem. Niezgodne z prawem jest to, na co wskazuje pani poseł Niedziela, a mianowicie wprowadzanie tegoż zboża do obrotu niezgodnie z jego przeznaczeniem. W imieniu Izby Zbożowo-Paszowej chciałabym powiedzieć, kieruję te słowa również do występującego dzisiaj w dwóch osobach pana posła ministra Kowalskiego, żeby zechciał zwrócić na to uwagę, dlatego że to także jest poseł, który całkowicie pomylił pojęcia. Proszę, żeby na tę kwestię – zaraz postaram się wyjaśnić dlaczego – szczególnie zwrócić uwagę, żeby nie pomawiać legalnie działających w tym kraju izb gospodarczych, w tym między innymi Izby Zbożowo-Paszowej, która działa w oparciu o ustawę o działalności izb gospodarczych; firm legalnie importujących, tranzytujących zboże, zwłaszcza na prośbę MRiRW, dlatego że takie prośby były do nas artykułowane i do dzisiaj są artykułowane.

Dzisiaj pan poseł chwali się wywiezieniem przez porty 3 mln t zboża. Zaraz skoryguję tę wartość. Zrobiły to właśnie firmy z Izby Zbożowo-Paszowej, które pan pomawiał jeszcze dwa miesiące temu w Sejmie, na prośbę m.in. pana ministra Telusa. A więc bardzo uprzejmie proszę, żeby przyjrzeć się tej kwestii i uporządkować sobie pojęcia dla dobra nas wszystkich, dla dobra nie tylko tej sprawy, ale również – wspomniał pan o tym – wizerunku polskiego rolnictwa i polskiego zboża.

Szanowni państwo, chciałabym wyraźnie powiedzieć, że kwestia zboża technicznego z punktu widzenia prawa powinna być wyjaśniona, nie tylko jeżeli chodzi o kwestię bezpieczeństwa żywności, kwestię legalności obrotu takim zbożem, dlatego że mogło tu dojść też do jakichś nadużyć związanych na przykład z VAT-em, ale również dla wizerunku polskiej żywności.

Jakość zboża z Ukrainy nie jest zła. Zboże z Ukrainy, być może nawet i to techniczne, nie wiemy tego, jest zbożem wysokiej jakości. Kiedy mówimy, że zboże to jest niskiej jakości, to szanowni państwo, jest tylko krok – mam już takie sygnały, dlatego chciałam tutaj państwu o tym wyraźnie powiedzieć – do tego, żeby w świat poszła informacja, że zboże, i tutaj wystarczy wymazać ukraińskie i wpisać polskie, jest również złej jako-

ści. Na rynkach, gdzie jest brutalna konkurencja, naprawdę tego typu elementy są bezwzględnie wykorzystywane.

Jeszcze raz dziękując pani poseł za pytanie i za prośbę, bardzo uprzejmie proszę, po pierwsze, o uporządkowanie sobie pojęć i dopilnowanie kwestii podmiotów sprowadzających tzw. zboże techniczne z Ukrainy, być może nawet dobrej jakości. Proszę, żeby podmioty podejmujące próby wpuszczania w obieg zboża niezgodnie z przeznaczeniem wyłuskać i napiętnować, a nie wkładać do jednego worka wszystkich tematów.

Jeżeli chodzi o reeksportowanie i schodzenie z zapasów, które zostały w Polsce nagromadzone, rzeczywiście w tym sezonie zostaniemy z dwukrotnie większymi zapasami. Jest to dokładnie taka wartość. Z naszych informacji, o których powiedziała pani poseł Niedziela, wynika, że zapasy będą wynosiły na koniec 4,5 mln t. Jest to o 2 mln t więcej niż w poprzednich sezonach.

Jeżeli chodzi o eksport zboża, rzeczywiście porty i firmy eksportowe, głównie zrzeszone w Izbie Zbożowo-Paszowej, pracują pełną parą. Wywozimy 700–750 tys. t, może nawet podejdziemy pod 800 tys. t miesięcznie. Jest to maksimum, o którym mówiłam. Tutaj apel, wielka prośba do wszystkich państwa, zwłaszcza do państwa posłów, zresztą po każdej stronie sceny politycznej, żebyście państwo dociskali rząd, żeby w najbliższych miesiącach podjąć działania polegające i doprowadzające do zwiększenia przepustowości infrastruktury, głównie infrastruktury portowej. W tej niezwykle trudnej dla nas sytuacji to jest nasze pięć minut, które powinniśmy wykorzystać do tego, żeby zwiększyć przepustowość naszych portów i infrastruktury.

Dlaczego? Dlatego, że dotacje dla rolników, których nie będę krytykować, ponieważ rzeczywiście rolnicy są w bardzo trudnej sytuacji… Niemniej jednak nie jest to, szanowni państwo, rozwiązanie satysfakcjonujące długofalowo. Musimy przywyknąć do myśli, że Ukraina w którymś momencie będzie członkiem Unii Europejskiej. Będziemy musieli konkurować z tym rolniczym krajem. Tego typu, zresztą niezgodne z prawem unijnym, rozwiązania jak zamknięcie granicy z dnia na dzień już nie przyniosą nam żadnych pozytywnych efektów.

W związku z powyższym powinniśmy się dzisiaj skupić na tym, żeby z Unii Europejskiej i z innych możliwych źródeł uzyskać finansowanie na usprawnienie naszej infrastruktury, którą będziemy wykorzystywać w kolejnych latach. Polska powinna znaleźć swój model funkcjonowania, zwłaszcza w przetwórstwie, z sąsiadem, tak dużym, prężnym sąsiadem, który w jakimś tam przewidywalnym dla nas okresie, zapewne za naszego życia, będzie członkiem Unii Europejskiej. I bardzo dobrze, dlatego że jest to też ważne z punktu widzenia bezpieczeństwa naszego kraju. Bardzo pięknie dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo pani dziękuję.

Pan poseł Jarosław Rzepa chciał zabrać głos. Dwie minuty.

Poseł Jarosław Rzepa (KP) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowne panie i panowie posłowie, drodzy goście, na sali są dzisiaj rolnicy z Pomorza Zachodniego. Szanowni państwo, tylko i wyłącznie temu poświęcę swoją wypowiedź. Mianowicie, panie ministrze, ci rolnicy protestują przeciwko temu, co się dzieje w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa od jesieni ubiegłego roku.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

To akurat nie na tym posiedzeniu Komisji, panie pośle, ale niech pan mówi.

Poseł Jarosław Rzepa (KP) – spoza składu Komisji:

Tak, powiem, wykorzystam, dlatego że przyjechali, panie ministrze. Przez szacunek do nich należy o tym powiedzieć.

Szanowni państwo, umowa, która jest jedną z głównym podstaw protestu, kończyła się z końcem października. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa nie miał żadnego obowiązku przedłużać umowy, która trwała już kilkadziesiąt lat, nie miał żadnego obowiązku. Rolnicy mówili „nie", izby rolnicze mówiły „nie", „Solidarność" Rolników Indywidualnych mówiła „nie". Co zrobił Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa? Zrobił

to, co dzisiaj spowodowało, że od 28 lutego protestują nieprzerwanie przed KOWR-em w Szczecinie.

Jeżeli państwo – mówię do posłów i posłanek opcji rządzącej – tak kochacie słowa „patriotyzm", „polska ziemia dla polskich rolników", to powiedzcie mi, dlaczego za plecami robicie całkowicie inaczej? Całkowicie inaczej mówicie, całkowicie inaczej rządzicie. Dzisiaj to państwo bierzecie pełną odpowiedzialność za to, że rolnicy strajkują już ponad 150 dni. Domagali się tylko polskiej ziemi dla polskich rolników. Co zrobił polski KOWR? Przedłużył bez żadnych podstaw.

Dzisiaj trafia to do Prokuratorii, do prokuratory. Szanowni państwo, umowy są przedłużane na 19 lat i 6 miesięcy z czynszem dzierżawnym 620 kg pszenicy z hektara. Bardzo, bardzo ciekawe propozycje, bardzo ciekawy czas. Szanowni państwo, to jest polski rząd, polski KOWR wobec polskich rolników. Pan minister dokładnie zna tę sprawę. Mam nadzieję, że sprawa ta zostanie wreszcie załatwiona, dlatego że rolnicy powinni zajmować się tym, czym rolnik powinien się zajmować, a polski rząd powinien dbać o interes polskiego rolnika. Tego się domagają, po to tutaj dzisiaj przyjechali, dlatego że są zdeterminowani, zmęczeni i nie wierzą już w nic, co mówi polski rząd. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Szanowni państwo, jutro mamy posiedzenie Komisji poświęcone właśnie Krajowemu Ośrodkowi Wsparcia Rolnictwa, będziemy rozmawiać na te tematy. Pani Teresa Pamuła chciała jeszcze zadać krótkie pytanie do tego, co mówił pan poseł.

Poseł Teresa Pamuła (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałabym dopytać, komu została wydzierżawiona ziemia, przedłużona umowa? Chciałabym, żebyśmy dokładnie to usłyszeli, ponieważ nie wiemy, kto jest stroną konfliktu. Czy pan poseł mógłby jaśniej powiedzieć?

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pan poseł Plocke.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo, mam trzy pytania, które kieruję do pana ministra. Pierwsza kwestia, czy ministerstwo dysponuje już stosownymi ekspertyzami prawnymi, które umożliwią ujawnienie firm, które zajmowały się importem zboża z Ukrainy, tak żeby oddzielić ziarno od plew? Zgadzam się tu z wypowiedzią pani Piątkowskiej. Było to obiecywane już dawno. Czekamy na ostateczne rozstrzygnięcie.

Druga kwestia. Czy pan minister mógłby się podzielić informacjami, dlaczego Komisja Europejska wstrzymała albo wstrzymuje pomoc dla polskich producentów w wysokości 40 mln euro? Co było przyczyną tego stanu rzeczy? Jaka będzie reakcja polskiego rządu na te kwestie?

I wreszcie trzecia sprawa. Mianowicie z informacji, którą przedstawiał pan minister, wynika, że pomoc otrzymają producenci rolni, którzy udokumentowali fakturami VAT sprzedaż zbóż, rzepaku i rzepiku, uwaga, od 1 grudnia do 30 czerwca tego roku. Natomiast z dalszej części informacji dowiadujemy się, że od 15 maja do końca czerwca pomoc zwiększa się z 2200 zł do hektara do 3025 zł do jednego hektara. Oznacza to – tak to czytam – że ci, którzy sprzedali zboże od 1 grudnia do 15 maja, czyli wcześniej, nie chcę ich brzydko nazwać, ale stracą na tym, ponieważ dostaną kwotę 2200 zł do jednego hektara. Są ukarani za to, że starali się wyekspediować zboże ze swoich magazynów. Dlaczego tak się stało? Jaka jest podstawa prawna dla takiego działania?

Wreszcie kolejna sprawa. Mianowicie proszę o uszczegółowienie. Znamy stawki do transportu, natomiast piszecie państwo, że stawki pomocy dla producentów zbóż, rzepaku i rzepiku będą zróżnicowane w zależności od regionu. Będą to stawki, które będą obowiązywać czy obowiązują? Jak to czytać? Na razie mamy tylko ogólne informacje. Nie mogę się z tej informacji dowiedzieć, o co tutaj naprawdę chodzi.

Proszę o wyjaśnienie tej kwestii. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję. Pan minister Krzysztof Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, przepraszam, miałem problem z włączeniem. Również chciałbym odnieść się do tematu, który głównie dzisiaj będzie dyskutowany, jest dyskutowany, czyli do rynku zboża.

W Polsce jest to rynek podstawowy. W strukturze zasiewów dominują zboża zarówno kłosowe, jak i kukurydza. Dla rolnictwa nie jest to wcale dobre, ponieważ powoduje ogromne problemy z jednostronnym wykorzystywaniem gleby. Ważniejsze byłyby dobre zmianowania, gdzie należy ograniczać ilość zboża w strukturze zasiewów, ale lata, kiedy inne gatunki roślin, m.in. lnu, w Polsce były redukowane bądź zanikła ich produkcja, sprawiły, że rolnicy nie mając alternatywy, przesuwali swoje uprawy głównie w kierunku zboża, które w dobrych warunkach może być również przechowywane przez wiele lat bez pogorszenia jakości.

Dlatego stabilność na rynku zboża jest sprawą absolutnie zasadniczą. Samoregulacja rynku nie jest możliwa, państwo musi odgrywać pewną aktywną rolę, chociaż zdajemy sobie sprawę, że jeżeli chodzi o możliwości interwencji ze strony Unii Europejskiej, nigdy nie będzie na to zgody albo będzie bardzo trudna. Dlatego wielokrotnie wypowiadałem się na temat rynku zboża, jak również problemów ze zbożem ukraińskim.

Wpuszczanie dużej ilości zboża ukraińskiego w sposób oczywisty musiało rozregulować polski rynek zbóż. Gdybyśmy byli krajem mającym mało zboża, potrzebującym, wtedy pewnie byśmy się cieszyli ze zboża ukraińskiego, ale przecież mamy rynek nadwyżkowy, swojego zboża musimy wyeksportować co roku, w zależności od wielkości zbiorów, od 6 może nawet do 10 mln t. Wtedy każda tona przywieziona z Ukrainy jest problemem dla polskich rolników.

Uwierzyliśmy w sposób dosyć naiwny, że otrzymamy jakąś logistyczną, techniczną, transportową pomoc ze strony innych krajów, które deklarowały czy to budowę specjalnych silosów jak Amerykanie, czy to dostarczenie wagonów do transportu zboża, żebyśmy mogli również korzystać z infrastruktury nie tylko portów polskich, ale i niemieckich. Nic z tego nie zostało zrealizowane i zostaliśmy z problemem sami. Nie mając możliwości logistycznych przetransportowania zboża, w dosyć łatwy do przewidzenia sposób należało brać pod uwagę, że zboże będzie zostawało w Polsce. Na dodatek pewne luki, które się pojawiły – mówię delikatnie, że są to luki – sprawiły, że nawet zboże, które miało być tranzytem m.in. lnu przez Polskę, w znacznej mierze w Polsce zostało.

A już skandalem jest określenie „zboże techniczne", które pozostało i, czego się domyślamy, trafiło na cele konsumpcyjne lub paszowe. Sprawa ta musi być wyjaśniona. Całego procederu importu zboża pewnie nie jesteśmy w stanie w szczegółach prześledzić, ale przynajmniej każda tona zboża technicznego powinna być sprawdzona. Powtarzam, każda tona powinna być sprawdzona, na co trafiła. Jeżeli ktoś pokusił się, połakomił... Zboże techniczne nawet jeżeli było dobrej jakości, nie dyskutujemy o tym, czy było złej czy dobrej jakości, nie podlegało żadnym kontrolom. W związku z tym jeżeli gdziekolwiek zboże techniczne trafiło na cel konsumpcyjny lub paszowy, tam powinny być bardzo dokuczliwe, wykluczające z rynku kary.

Problem listy importerów budzi wielkie emocje. Słyszę również głosy kwestionujące prawo do publikowania takich list. Chociaż rzadko kiedy zgadzam się z komisarzem Wojciechowskim, akurat w jednym ze swoich wystąpień przedstawił wykładnię europejską. Wskazał wyraźnie, że prawo unijne dopuszcza możliwość wskazania podmiotów, również handlowych, w takich przypadkach jak ten, o którym tutaj dyskutujemy, podając rozporządzenie z 2016 r. Informacja o firmach, nawet jeżeli czyniły to w sposób zgodny z prawem – prawo, które na to pozwala, jest głupie – byłaby, po pierwsze, pewnego rodzaju ostrzeżeniem na przyszłość, dlatego że problem nie ustanie po tym roku. Zaraz się do tego odniosę. A więc byłoby to ostrzeżenie na przyszłość dla tych, którzy chcą zarobić duże pieniądze na imporcie, nie licząc się z polskimi rolnikami.

Po drugie, uważam, że konsumenci mają niezbywalne prawo do tego, żeby wiedzieć, z jakiego zboża jedzą chleb, jedzą makaron, skąd pochodzi zboże. Ich świadomy wybór

będzie decydował o tym, czy może chcą jeść zboże ukraińskie. Musimy to zaakceptować, natomiast informacja powinna być przekazana.

Jako minister rolnictwa dwukrotnie zamieszczałem informacje o importerach. Raz dotyczyło to żywych świń i mięsa przeznaczonego do przerobu, w sytuacji kiedy właściciele zakładów mięsnych nie chcieli kupować od rolników. Drugi raz dotyczyło to mleka surowego, kiedy również pojawiła się sytuacja, że importowano mleko surowe, nie chcąc kupować go od polskich rolników. Na razie jeszcze żyję, nie zostałem z tego powodu, nie wiem, aresztowany, głowy jeszcze nie straciłem. Zatem wydaje mi się, że należy to zrobić.

Jednocześnie – mówiłem to wielokrotnie również moim kolegom i koleżankom z Prawa i Sprawiedliwości – jeżeli lista nie zostanie opublikowana, to będziemy cały czas oskarżani, do ostatniego dnia przed wyborami będzie sugerowane, że były to firmy powiązane tylko z Prawem i Sprawiedliwością. Trzeba to przeciąć. Firmy te zarobiły swoje pieniądze. W związku z tym nie widzę żadnego powodu, żeby musiały być w jakiś sposób szczególnie chronione.

Pewnie nie ma innej możliwości w sytuacji rozlanego mleka jak próbować ratować dochody rolników wypłatami z budżetu, wsparciem budżetowym. Nie jestem wielkim zwolennikiem ogromnego wsparcia budżetowego dla rozwiązywania problemów, które notabene samemu się powoduje, mówiłem o tym wielokrotnie, ale w tej sytuacji, jaka jest, nie ma innej możliwości. Trzeba pomóc rolnikom, tylko czy pieniądze, które zostaną wypłacone… Trzeba wyjaśnić również parę elementów, na które posłowie zwrócili uwagę, czy są jakieś różne stawki, w zależności od okresu, kiedy następowała sprzedaż.

Była również nieprecyzyjna wypowiedź pana ministra – prosiłem o uszczegółowienie – że rolnicy, którzy sprzedadzą innemu rolnikowi prowadzącemu produkcję zwierzęcą, również będą mieli dopłaty. Wydaje się, że jest to niemożliwe, ale chciałbym, żeby zostało to wyjaśnione. Warunkiem, jak rozumiem, otrzymania wsparcia budżetowego jest posiadanie faktury, a rolnik nieprowadzący działalności gospodarczej nie może wystawić faktury RR drugiemu rolnikowi, może mu dać oświadczenie, może mu dać umowę, podpisy itd., ale dokumentu, jakim jest faktura, nie może. Jeżeli jest inaczej, proszę mi to wytłumaczyć, dlatego że rolnicy również mnie o to pytają.

Natomiast na koniec chciałbym powiedzieć, że regulacja rynku zboża, stabilizacja rynku zboża na kolejne lata powinna być priorytetem. Powinniśmy wyciągnąć wnioski ze złego doświadczenia, które mamy od zeszłego roku, związanego z Ukrainą. Jeżeli nie nastąpi uregulowanie na poziomie umów międzynarodowych, również umów międzypaństwowych pomiędzy Polską a Ukrainą zasad, handlu artykułami rolno-spożywczymi z Ukrainą, to w kolejnych latach polegniemy, a to, co jest teraz, jest tylko przedsmakiem tego wszystkiego, co nas czeka w kolejnych latach.

Problem przyszłości polskiego rolnictwa – może jest to wołanie, głos wołającego na puszczy, niektórzy mówią, że na pustyni – powinien być wyjęty z doraźnej debaty politycznej, z okładania się cepem politycznym, jak to ma miejsce w tej chwili. Jest to zbyt poważna rzecz, żeby dyskutować tylko i wyłącznie w kontekście zbliżających się wyborów. Jeżeli nie podejmiemy przemyślanych, ale trudnych, dlatego że nie ma zbyt wielu możliwości, działań stabilizujących rynek rolny w Polsce, w szczególności rynek zbóż, to w kolejnych latach będą problemy, z którymi sobie nie poradzimy. Musimy również brać pod uwagę, że możliwości państwa w zakresie regulacji są bardzo ograniczone, że na świecie handluje parę wielkich firm globalnych, które czasami wręcz wywołują kryzysy zbożowe. De facto to one decydują o rynku zboża. Mają swoje końcówki również w Polsce. Państwo jest często bezradne wobec gry wielkich firm, które obracają zbożem na giełdach światowych, ale musimy szukać możliwości, m.in. zwiększając przepustowość portów.

Cały czas jak Katon o Kartaginie będę o tym mówił. Nie marnujmy szansy. Musi być również państwowe nabrzeże, które ratunkowo, awaryjnie będzie realizowało także pomoc humanitarną ze strony polskiej dla różnych krajów afrykańskich czy innych, bo przecież mogą być nieszczęścia na świecie. Musi być nabrzeże, które pozwoli instytucjom rządowym natychmiast umożliwić eksport, a niekoniecznie korzystać z nabrzeży, które w całości są w rękach firm zagranicznych lub powiązanych z firmami zagranicznymi, ponieważ firmy te, po pierwsze, grają własną politykę zbożową, zarabiają na tym.

Po drugie, nawet gdyby rozumiały politykę rządu polskiego i akceptowały ją, chociaż w to za bardzo nie wierzę, to mają swoje kontrakty, swoje terminy, swoją logistykę, swoje podpisane umowy w sprawie zasypu statków. Po prostu mogą nie być w stanie istotnie zwiększyć eksportu.

Cieszymy się eksportem, ale gdyby zboża ukraińskiego nie było, to eksport byłby też mniej więcej w takiej samej wysokości jak w tej chwili, dlatego że co roku eksportujemy. Cieszyłbym się z informacji, która wskazałaby, ile zostało wyeksportowane z nadwyżki, a nie z tego, że w ogóle eksport z Polski idzie. Idzie, ponieważ szedł co roku. Jest to sprawa niezmiernie poważna.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo serdecznie dziękuję za diagnozę również na przyszłość.

Pan minister chciał teraz odpowiedzieć na pytania. Potem przejdziemy do dalszej dyskusji.

Sekretarz stanu w MRiRW Janusz Kowalski:

Tak, żeby nam nie uciekły. Za chwilę poproszę panią Joannę Helmans, żeby wyjaśniła niuanse związane z pytaniami pana posła Plocke, dlatego że rzeczywiście wkradł się tam błąd dotyczący interpretacji. Plus poproszę panią jeszcze o informację, o którą prosił pan minister Ardanowski, w zakresie fakturowania, ponieważ to też jest oczywista informacja.

Z wielką pokorą, panie ministrze – mówię to do pana ministra Ardanowskiego – zanotowałem kwestię dotyczącą informacji odnośnie do importerów. Dziękuję serdecznie właśnie za ten sposób myślenia, który jest mi bliski. Chodzi o wyjęcie spod sporu politycznego myślenia strategicznego. Jesteśmy absolutnie po tej samej stronie, jestem przekonany, że większość z nas jest rzeczywiście po stronie szukania strategicznych rozwiązań. Tutaj prośba o kontynuowanie tej dyskusji na poziomie operacyjnym.

Jeżeli chodzi o jedno pytanie pana posła Plocke, dotyczące decyzji Komisji Europejskiej, nie pozostaje mi nic innego jak wyrazić swoje stanowisko. Uważam, że jest to decyzja bez merytorycznego uzasadnienia, czysto polityczna. Mogę jedynie delikatnie, uprzejmie prosić – wypowiadam się jako sekretarz stanu – posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego i Platformy Obywatelskiej może o jakiś list protestacyjny do Europejskiej Partii Ludowej, z której jest pani Ursula von der Leyen, która wstrzymuje pieniądze. Na pewno byłby to bardzo pomocny sygnał i na pewno byłby dobrze odebrany przez polskich rolników. W ogóle byłby to pierwszy taki przykład, gdybyście zaprotestowali przeciwko polityce Komisji Europejskiej. Zachęcam. Szanowni państwo, jeżeli mielibyście problem z listem, chętnie go napiszę. Jest to pierwsza sprawa.

Druga kwestia. Jeżeli chodzi o odpowiedź dotyczącą ekspertyzy, jest tak, że rzeczywiście jest dyskusja na temat prawnej mapy drogowej dotyczącej ujawnienia listy importerów. Zgadzam się z ministrem Ardanowskim. Kwestia ta powinna być jak najszybciej przecięta. Informacje z dzisiejszego posiedzenia Komisji przekażę kierownictwu Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, żeby przesłać tę informację.

Odpowiadając pani Monice Piątkowskiej, która chce porządkowania pewnego rodzaju pojęć, rozumiem, że dzisiaj wypowiadała się pani bardziej nie jako prezes Izby Zbożowo-Paszowej, ale raczej jako polityk. Dużo było w tym pewnego manifestu politycznego.

Prezes Izby Zbożowo-Paszowej Monika Piątkowska:

Zawsze wypowiadam się w jednej osobie, nie rozróżniam.

Sekretarz stanu w MRiRW Janusz Kowalski:

Chciałbym zachęcić – mniej polityki.

Pan Jerzy Małecki jest znakomitym posłem, bardzo mocno zaangażowanym w sprawy rolnictwa. Mnie może pani szturchać, nie obrażę się, ale naprawdę nic nie stoi na przeszkodzie, żeby kierowana przez panią Izba Zbożowo-Paszowa w ramach budowy dobrych praktyk opublikowała raport, nie czekając na listę, wraz z dokładnymi informacjami, którzy członkowie Izby Zbożowo-Paszowej i na jakich zasadach importowali przez ostatni rok zboże z Ukrainy. Naprawdę nie trzeba żadnych manifestów politycznych.

Rozumiem, że pani odeszła teraz z Polski 2050, jak widzę, chyba w kierunku pani Niedzieli, wcześniej była pani w PSL-u. Zaraz znajdziemy panią na listach Platformy Obywatelskiej. Karty na stół, pokażcie, kto importował. Mniej manifestu politycznego. Ma pani izbę. Jak pani nie potrafi tego pokazać, to proszę po prostu wybrać działalność polityczną, a nie przychodzić tutaj i manifestować jako Izba Zbożowo-Paszowa. Ukrywacie informacje, które macie w ramach samej izby, kropka. To naprawdę nie jest nic trudnego, żeby dać dobry przykład i z pełną jawnością pokazać, kto z członków Izby Zbożowo-Paszowej importował zboże. Tego oczekujemy, kropka. Dziękuję.

Bardzo proszę, pani Joanna Helmans.

Zastępca dyrektora Departamentu Wsparcia Krajowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Joanna Helmans:

Dzień dobry. Joanna Helmans, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Szanowni państwo, na początek krótkie wyjaśnienie w związku z tym, że bardzo często mylone są różne nabory. Mamy do czynienia z dwoma naborami z budżetu krajowego i z jednym naborem prowadzonym dla producentów zbóż i nasion oleistych z budżetu unijnego. Pierwszy nabór z budżetu krajowego, który już trwa, dotyczy pszenicy, gryki i kukurydzy, a drugi nabór dotyczy tylko pszenicy i gryki. Obydwa rozporządzenia dotyczące budżetu krajowego były zmieniane 16 maja.

Zmianą tą wprowadzono między innymi możliwość ubiegania się właśnie o pomoc dla producentów pszenicy i kukurydzy, jak również gryki. Tak jest dla dwóch naborów po stronie krajowej. Wydłużono termin składania wniosków do 30 czerwca. Zwiększono wysokość stawek dopłat w poszczególnych województwach. Należy zaznaczyć, że pierwszy nabór, podobnie jak nabór unijny, ma zdywersyfikowane dopłaty dla różnych grup województw, natomiast w związku z tym, że ceny zbóż, co widać m.in na wykresach, które mamy, znacząco spadały, w pierwszym naborze, który już trwał od 13 kwietnia, zdecydowano się podnieść ceny. Natomiast w związku z kolejnym, dalszym spadkiem cen pszenicy i gryki, zdecydowano, że ceny będą uzależnione jeszcze od terminu sprzedaży.

Będzie 2 tys. zł na hektar do pszenicy sprzedawanej w okresie od 15 kwietnia do 14 maja i 3025 zł na hektar do pszenicy sprzedawanej w okresie od 15 maja do 30 czerwca. Programy z budżetu krajowego wymagały zgody Komisji Europejskiej. Otrzymaliśmy ostateczne zgody na programy. 8 czerwca otrzymaliśmy zgodę na pierwszy program, który już trwał. Oczywiście ze względu na zmiany, które zostały wprowadzone, pomimo poprzedniej zgody musieliśmy ubiegać się o kolejną zgodę. W przypadku drugiego naboru zgodę uzyskaliśmy 5 czerwca.

Należy wskazać, co się zmieniło w przypadku drugiego programu w związku z rozporządzeniem z 16 maja. Jest możliwość ubiegania się o pomoc dla producentów rolnych, którzy dokonali sprzedaży pszenicy i gryki podmiotom skupującym zboża w związku z prowadzoną przez te podmioty produkcją zwierzęcą. Tak, jest taka możliwość, ale rzeczywiście również w tym przypadku sprzedaż musi być udokumentowana fakturami VAT lub fakturami RR, a nie żadnymi innymi dowodami, które w jakikolwiek sposób mogą to dokumentować. Podobnie mamy w przypadku rozporządzenia unijnego. W związku z tym, że początkowo nie było takiego zapisu w rozporządzeniach krajowych, zostały one pod tym kątem dostosowane do rozporządzenia unijnego, żeby w przypadku wszystkich zbóż była taka możliwość.

To chyba tyle w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu panią poseł Martę Wcisło.

Poseł Marta Wcisło (KO):

Dziękuję.

Mam kilka pytań do pana ministra, ale zanim zadam pytanie, chciałabym poinformować o fakcie, o którym dowiedziałam się wspólnie z moim kolegą podczas kontroli poselskiej od głównego inspektora sanitarnego. Mianowicie w ostatnim kwartale ubiegłego roku oprócz 170 transportów zboża, które zostało zatrzymane na granicy, do Polski poza zbożem paszowym, siewnym, technicznym wjechało blisko 0,5 mln t zboża do celów konsumpcyjnych.

W odpowiedzi na moje pytanie, z jakiego powodu zostało zatrzymane, dowiedziałam się, że zboże to przyjechało w wagonach po węglu i w cementowozach. Niemniej jednak do Polski trafiła znaczna ilość zboża spożywczego, które było zanieczyszczone. Gdy zapytałam, co oznacza zboże zanieczyszczone, poinformowano mnie, że jest to zboże, które zawiera roztocza, konkretnie robaka rozkruszka mącznego. Zboże zanieczyszczone rozkruszkiem trafiło do mojego województwa, do województwa lubelskiego.

Mam pytanie do pana ministra, który atakuje Izbę Zbożowo-Paszową i panią von der Leyen, kto dopuścił do tego, że zanieczyszczone zboże spożywcze wjechało do Polski i gdzie to zboże trafiło? Kto dystrybuował owo zboże? Co się stało z tym zbożem? Czy zboże to trafiło do zakładów produkcyjnych na Lubelszczyźnie wytwarzających produkty mączne? Pytałam o to pana ministra w interpelacjach, ale rozumiem, że skoro pan minister nie odróżnia pszenicy od żyta, trudno mu odpowiedzieć. Może dzisiaj mi odpowie. Bardzo o to proszę, ponieważ konsumenci na Lubelszczyźnie są bardzo zaniepokojeni. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

W trakcie kontroli poselskiej nie dowiedziała się pani tego, gdzie to zboże trafiło, pani poseł? Pani poseł, nie dowiedziała się pani tego w trakcie kontroli poselskiej?

Poseł Marta Wcisło (KO):

Nie dowiedziałam się, gdzie trafiło zboże. Prokuratura wszczęła postępowanie, ale nie dostałam odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję. Ad vocem pani prezes Piątkowska.

Prezes Izby Zbożowo-Paszowej Monika Piątkowska:

Jeszcze raz wolno i wyraźnie.

Izba Zbożowo-Paszowa jest organizacją gospodarczą, działającą w oparciu o ustawę o działalności gospodarczej. Do kompetencji zarówno Izby Zbożowo-Paszowej, jak i jej prezesa, którą to funkcję mam przyjemność pełnić od sześciu lat, nie należy handel zbożem. Ani ja, ani izba nie handlujemy zbożem. M.in pan poseł Małecki, ale nie tylko, na jednej z konferencji prasowych w Sejmie, którą zorganizował, raczył chwalić się moim zdjęciem i wykrzykiwał, że Monika Piątkowska i Izba Zbożowo-Paszowa, która handluje zbożem, niszczy polskie rolnictwo. W związku z powyższym dzisiaj korzystając z okazji, że mogę tę sytuację wyjaśnić, wyedukować panów posłów, gdyż pan minister poseł również powielał tę informację, wyjaśniam to. To po pierwsze.

Po drugie, zadaniem Izby Zbożowo-Paszowej nie jest prowadzenie śledztwa i dochodzenia. Od tego są odpowiednie służby państwowe, zresztą nadzorowane przez ministra sprawiedliwości, chyba z pana ugrupowania. To właśnie te służby, właściwe w tym państwie, powinny skutecznie przeprowadzić śledztwo i postępowanie oraz pokazać nam wszystkim, które to firmy w sposób niezgodny z prawem wprowadziły do obrotu w tym kraju zboże, które do obrotu paszowego i spożywczego nie powinno być dopuszczone, a nie prezes Izby Zbożowo-Paszowej. Naprawdę, panie ministrze, uprzejmie pana proszę o lekturę ustawy o izbach gospodarczych. Jest tam bardzo wyraźnie wypisane, jakie są nasze kompetencje i czym się zajmujemy.

Ostatnie zdanie, panie pośle, jeżeli pan pozwoli. Natomiast kuriozalną sytuacją – dlatego odniosłam się do niej – było pana wystąpienie w Sejmie jako ministra i posła, kiedy krytykował pan i obrażał zarówno Izbę Zbożowo-Paszową, jak i mnie, w tym samym czasie, kiedy pana szef, pan minister Robert Telus, na spotkaniu w ministerstwie właśnie z nami, ze mną i z firmami, prosił nas o pomoc i wsparcie w wyeksportowaniu polskiego i ukraińskiego zboża z Polski. Oczywiście realizujemy to zadanie, nie tylko dlatego że jest to działalność gospodarcza i biznesowa dla firm, które się tym zajmują, i naprawdę nie ma w tym nic złego, tylko dlatego, żeby pomóc nie tylko rządowi, ale wszystkim obywatelom i rolnikom w tym kraju zejść z nadwyżki, która w kraju znalazła się z powodu niewłaściwie działających organów państwa.

Dlatego jako szef Izby Zbożowo-Paszowej, która zarówno w statucie, jak i w umowie ma troskę o dobre imię Izby Zbożowo-Paszowej, którą zarządzam, będę się wypowiadała w tym zakresie tyle razy, ile uznam za stosowne, czyli tyle razy, ile razy pan poseł minister będzie atakował legalnie działające instytucje i firmy w tym kraju.

Jeżeli chodzi o moją działalność polityczną, traktuję pana słowa jako jakąś tam przepowiednię. Zobaczymy, czy się spełni czy nie. Natomiast chciałabym panu powiedzieć i odesłać do konstytucji, że jako obywatelka kraju mam prawo, dlatego że ustawa mi tego nie zabrania, angażować się politycznie w taki sposób, w jaki uważam za stosowne. To po pierwsze. A po drugie, wyjaśniam, żeby pan się nadmiernie i niepotrzebnie nie niepokoił, nie ekscytował, że nigdy nie byłam i nie jestem członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego, chociaż rzeczywiście z posłami, również tutaj obecnymi, i sympatyzuję, i wielokrotnie współpracowałam w ramach tematów, w których osiągnęliśmy porozumienie, jeżeli chodzi o działalność, którą prowadzi między innymi Izba Zbożowo-Paszowa.

Tak postrzegam rolę posłów każdego ugrupowania, również pana, dlatego że to pana zadaniem jest wspierać organizacje biznesowe i gospodarcze, za co pan również dzisiaj podwójnie, jako poseł i minister, otrzymuje wynagrodzenie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo pani dziękuję. W Polsce mamy wolność i demokrację, dlatego ma pani możliwość wypowiedzenia się.

Prezes Izby Zbożowo-Paszowej Monika Piątkowska:

Bardzo panu za tę możliwość dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję. Chciałbym tylko zwrócić uwagę, że polscy przedsiębiorcy też mieli takie samo prawo i możliwość sprowadzania jak unijni. Myślę, że nie można wykluczać polskich przedsiębiorców, o czym pani mówiła.

Prezes Izby Zbożowo-Paszowej Monika Piątkowska:

Większość naszych członków to są firmy polskie. W dużej mierze.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dlatego również sprowadzali. Sprowadzanie jest niekaralne, dlatego że była taka możliwość. W związku z tym mieli taką możliwość. Jeżeli ktoś dopuszcza się przestępstwa, wtedy organy ścigania muszą ścigać.

Bardzo dziękuję. Pan poseł Michał Urbaniak.

Poseł Michał Urbaniak (Konfederacja):

Dziękuję za głos.

Padło tutaj dzisiaj sporo już problemów, które zostały wymienione. Chciałbym podsumować jedną rzecz, dlatego że jedna rzecz szczególnie mnie nurtuje. Przy problemie, który jest omawiany, dotyczącym głównie wjazdu produktów rolno-spożywczych z Ukrainy, ważna jest też polityka, ważny jest klimat na poziomie unijnym, a także w relacjach polsko-ukraińskich.

Mam pytanie do ministerstwa, jak widzicie perspektywę dotyczącą tego, co w zasadzie jest najważniejsze. Wielu polityków chyba boi się tego powiedzieć, ale z punktu widzenia interesu polskich rolników zakaz wjazdu produktów, takich jak właśnie pszenica, rzepak, słonecznik czy kukurydza, jest to rzecz, która w przyszłości mogłaby uratować właśnie polskie rolnictwo. Zakaz to jest rzecz trudna, być może jest to radykalne działanie, ale być może najbardziej potrzebne. Mamy wprowadzony zakaz na te produkty do połowy września tego roku. Tak zostało to wypracowane na poziomie unijnym. Tylko co potem? Jaką ministerstwo widzi perspektywę na to, żeby wydłużyć zakaz?

Pamiętajmy o tym, że w połowie września rolnicy będą częściowo już po żniwach, część będzie dalej na polach, na przykład siejąc zboża ozime. Ludzie ci zwyczajnie gdzieś tam mogą nie wytrzymać do przyszłego sezonu, dlatego że część nie będzie miała pieniędzy, jeżeli ceny będą zbyt niskie w stosunku do kosztów produkcji, żeby zasiać pola na nowo, co będzie powodować, że po prostu będą znikać z rynku. Część utopi się w kre-

dytach, nie przetrwa. Chyba Pan Bóg jeden wie, ile jeszcze będzie samobójstw z tego powodu, że ktoś nie był w stanie już prowadzić swojego biznesu.

Jakie widzicie perspektywy na to, żeby wydłużyć zakaz? Co z produktami takimi jak jaja, jak drób, jak owoce miękkie? Rolnicy dzisiaj także na to zwracają uwagę. To także są produkty, które wjeżdżają do Polski w dużej ilości. Też przez to polski rolnik ma problem ze sprzedażą swoich towarów, a to będzie w przyszłości właśnie powodować, że wielu z nich zniknie z rynku.

Trzeba pamiętać też o tym, że struktura agrarna w Polsce i Ukrainie bardzo się różni. Na Ukrainie gospodarstwa pięćset-, tysiąchektarowe wcale nie są za duże, a u nas ktoś mógłby takiego rolnika nazwać już obszarnikiem, latyfundystą. Jest zupełnie inna struktura, są zupełnie inne możliwości, a więc to też trzeba brać pod uwagę. Poprzez fakt, że takie produkty wjeżdżają, de facto nie wspiera się jakiegoś małego ukraińskiego rolnika czy ukraińskich rodzin, tylko wspiera się wielkie korporacje.

Dzisiaj mamy do wyboru dwie rzeczy. Albo uratujemy polskie rolnictwo – zakazy wejdą realnie i w większej skali – albo dojdzie do sytuacji, w której będziemy zalewani, polski rolnik będzie przegrywał z wielkimi korporacjami. Miejmy to na uwadze. Chciałbym wiedzieć, jaka jest perspektywa na rozszerzenie zakazów wjazdu niektórych towarów? Jak to widzi ministerstwo? Naszym celem, chyba nas wszystkich, jak tu jesteśmy, jest to, żeby uratować polskie rolnictwo.

Kwestia dotycząca dopłat. Też to tutaj padało. Wiemy, że w poprzednim roku, w mojej opinii głównie przez organizację pracy ministerstwa i służb mu podległych, sytuacja wyglądała, jak wyglądała. Kiedy były pierwsze symptomy, to wychodził ówczesny minister Kowalczyk i mówił, że mamy obowiązki pomocowe. Jasne było, że nasze porty nie będą w stanie tyle przetransportować. Trzeba pamiętać o tym, że dzisiaj kierunek czarnomorski jest udrożniony, można tamtędy wysyłać towary, na przykład do Afryki, co powoduje, że wysyłka, jakikolwiek tranzyt przez Bałtyk jest mało opłacalny. Pamiętajmy także, że jest to jednak kilka tysięcy kilometrów więcej.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję.

Poseł Michał Urbaniak (Konfederacja):

Już kończę.

Chciałbym się dowiedzieć – to już ostatnia rzecz – kiedy będzie opublikowana lista dotycząca tych, którzy w Polsce skupowali produkty rolno-spożywcze? Dzisiaj już to padało. Przed chwilą mieliśmy ostrą dyskusję w tej sprawie. Ja także uważam, że powinno to być opublikowane. Minister Telus też to obiecywał. Krajowa Administracja Skarbowa teraz gdzieś tam zasłania się ochroną danych osobowych, ale to jest informacja, która powinna publicznie paść. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Proponuję państwu po jednej minucie na zadawanie pytań. Wtedy będzie taka możliwość. Panowie po lewej stronie. Najpierw pan z lewej strony. Proszę się przedstawić. Potem pan.

Poseł Marta Wcisło (KO):

Zgłasza się pan poseł Krajewski.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Nie widziałem zgłoszenia.

Członek Rady Krajowej Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego Bronisław Wesołowski:

Panie przewodniczący, szanowni zebrani, jak to się mówi, mleko się rozlało. Nie chcę do tego wracać, nie jestem fachowcem. Wiem, że za poprzedniej koalicji, kiedy rządziła Platforma Obywatelska, rzeczywiście był pomysł, żeby handel zbożem prowadzić poprzez giełdę. Wtedy jako przewodniczący Rady Gospodarki Żywnościowej przy ministrze powiedziałem, że to nie ma sensu, dlatego że trzeba mierzyć siły na zamiary.

Polska produkuje 8–10 mln t pszenicy, w sumie ok. 30 mln t, trzydzieści kilka milionów ton zbóż. Biorąc pod uwagę globalną produkcję samej pszenicy, Ukraina i Rosja razem mają 100 mln t. Nie mówię już o Kanadzie, o innych państwach. Trudno wchodzić na rynek i działać, dlatego że nie mamy żadnych szans. Jeden spekulant – tak się mówi o brokerach amerykańskich – jest w stanie kupić kilkakrotnie więcej zboża, aniżeli Polska w ogóle produkuje. O czym więc rozmawiamy?

Była tutaj jedna cenna uwaga pana Ardanowskiego. Myślę, że teraz powinniśmy się skupić na przyszłości, na tym, jak to rozwiązać w przyszłości. Dla mnie modelowym rozwiązaniem jest jeden z koncernów amerykańskich w Polsce, który rozwiązał problem tytoniu. Praktycznie obrót tytoniem jest bardzo płynny. Drugi koncern – nie chcę go wymieniać – rozwiązał problem rzepaku. Są 3 mln t, nie ma problemu, nie ma napięć. W zasadzie dwie firmy niemieckie rozwiązały problem cukru, z którym zawsze były afery. Dzisiaj jest to rozwiązane. Nie wiem, czy trzeba powołać podkomisję, nie chcę się tu wymądrzać, ale trzeba by było systemowo rozwiązać sprawę zbóż i pokazać polskim rolnikom, że w przypadku pewnej produkcji zbóż, jeżeli nie będą mieli umów i pewnych powiązań, są narażeni na niebezpieczeństwo, a państwo nie powinno z tego tytułu ponosić konsekwencji. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę.

Prezes Krajowej Rady Drobiarstwa – Izby Gospodarczej Dariusz Goszczyński:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisja, Dariusz Goszczyński, prezes Krajowej Rady Drobiarstwa.

W uzupełnieniu do poprzedniego pytania, co dalej z pozostałymi produktami, m.in. z mięsem drobiowym, cały czas importowanym na bardzo dużą skalę z Ukrainy, powiem, że w 2022 r. w porównaniu z 2021 r. wzrost importu był o 80%, natomiast w pierwszych pięciu miesiącach 2023 r. w porównaniu z pięcioma miesiącami 2022 r. wzrost jest o 150%. Taka sytuacja cały czas ma miejsce.

Rozporządzenie, które zostało przedłużone teraz 6 czerwca, nie wyłącza mięsa drobiowego z zawieszenia ceł i kontyngentów. Sytuacja jest przedłużona. Jakie są nasze oczekiwania? Rozporządzenie to wprowadza, przewiduje możliwość rozpoczęcia procedury dotyczącej klauzul ochronnych, z tym że w odróżnieniu od poprzedniego rozporządzenia aktualne rozporządzenie zostawia taką możliwość tylko na wniosek państwa członkowskiego, właściwych władz państwa członkowskiego albo samej Komisji Europejskiej. Stąd nasze oczekiwanie wystąpienia przez Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z wnioskiem do Komisji Europejskiej o uruchomienie procedury dotyczącej klauzul ochronnych. Będzie to trwało trzy miesiące. Poprzednie rozporządzenie przewidywało sześć miesięcy, a to rozporządzenie skraca ten okres do trzech miesięcy, ale jest to jedyna możliwość, jaka nam pozostaje, żeby móc cokolwiek w tej sprawie zrobić, żeby móc w jakikolwiek sposób zapanować nad problemem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Krajewski.

Poseł Stefan Krajewski (KP):

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, mam pytanie do pana ministra, czy jako członkowie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi możemy otrzymać dokumenty, które potwierdzą, że 3 mln t faktycznie wyjechały?

Mam wrażenie, że im bliżej lipca, tym zwiększa się nam przepustowość. Nie wiemy dlaczego, to znaczy wiemy dlaczego. Minister głowę ma tylko jedną. Powiedział, że jak do lipca nie wyjedzie 4 mln t, to poda się do dymisji. Dzisiaj chcielibyśmy naprawdę poznać dane, ile zboża konkretnie wypłynęło, gdyż jest to pusty przekaz ministra, wiceministrów, liczenie zaczyna się już nie od końca kwietnia, kiedy padła deklaracja, a od marca. Za chwilę może policzycie od 2015 r. i wyjdą wam miliony ton.

Druga rzecz. Lepiej zajęlibyście się wyjaśnieniem sprawy pana Marka G., działacza Prawa i Sprawiedliwości, byłego działacza, który okradł, oszukał rolników, a nie szkalujecie polskie firmy, które od lat sprowadzały. Faktycznie powinniśmy poznać dane firm,

które rozpoczęły kupno zboża z Ukrainy w momencie, kiedy wybuchł konflikt, kiedy wiedzieliśmy, że jest problem. Jeżeli firma od lat współpracowała i przez wiele lat kupowała zboże – może nie były to wieloletnie kontrakty, ale kontrakty co roku odnawiane – to dzisiaj nie można powiedzieć, że żerowała na Ukraińcach czy na Polakach, na polskich rolnikach, kiedy wybuchła wojna. Taka firma też nie miała podstawy do tego, żeby powiedzieć, że dzisiaj przestajemy od was kupować, ponieważ wybuchła wojna. Oczywiście ci, którzy złamali prawo, powinni ponieść konsekwencje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Ziejewski.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Panie przewodniczący, panie ministrze, mam do pana konkretne pytanie.

Wczoraj dwa składy pomyliły trasę i zamiast do portu całe wahadła pojechały do Nidzicy – 60 czy 70 składów wagonowych w jednym wahadle, 70 w drugim. Dzisiaj to wszystko rozładowuje się w Nidzicy. To nie jest port, to jest południe województwa warmińsko-mazurskiego. Chciałbym się dowiedzieć, skoro rolnicy protestowali w marcu, w kwietniu, a minister Telus powiedział, że będzie tylko tranzyt i tylko do portu, czy dwa składy pociągów pomyliły trasę? 8 tys. t zboża wpływa w jednym dniu.

Panie ministrze, mam zdjęcia wagonów, kontenerów, mam firmę, wszystko mam. Dzisiaj po spotkaniu wszystko panu udostępnię.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Jaka firma?

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Chciałabym, żeby zajął pan stanowisko w tej sprawie, konkretne stanowisko. Skoro mamy mówić, że pomagamy polskim rolnikom, a dalej tak potężne ilości zboża wpływają na południe województwa warmińsko-mazurskiego, które w tej chwili boryka się z potężną suszą, to dorzucamy im zboża chyba na pokrycie suszy. Chyba tak, dlatego że nie na pokrycie cen.

Mam teraz kolejne pytanie do pani z Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Powiedziała pani o dopłatach do pszenicy, kukurydzy i gryki. Niech mi pani powie, uzasadni, dlaczego akurat spośród zbóż została wybrana gryka, jaki był potężny lobbing dla tego zboża? Dlaczego nie ujęliście państwo innych gatunków zbóż? Nie wiem, dlaczego akurat pszenica, kukurydza i gryka. Dla mnie jest to śladowa roślina, owszem, jest uprawiana, część rolników uprawia, ale musiał być potężny lobbing, żeby wpisać ją do pomocy krajowej.

Kolejna rzecz, o którą chciałbym się dowiedzieć od pani z Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Co z rzepakiem? Nic pani nie powiedziała o dopłatach do rzepaku. Chciałbym, żeby pani jasno i klarownie powiedziała, co z rzepakiem do 15 maja i po 15 maja. Jakie będą obowiązywały ceny rzepaku? Jak państwo doskonale wiecie, w żniwa w tamtym roku rzepak kosztował 3,2–3,4 zł, dzisiaj można za niego otrzymać tylko 1,6–1,7 zł. Jakie dopłaty otrzymają rolnicy do rzepaku, kiedy jesteśmy, można powiedzieć, czołowym producentem rzepaku w Europie? Jesteśmy czołowym producentem rzepaku w Europie. Niemcy, Francja i Polska to są trzy kraje, które produkują rzepak w takich ilościach. Co państwo w tym zakresie chcecie zrobić?

Była tutaj mowa – nie ma już pana ministra – o wykorzystaniu naszych nabrzeży. Panie ministrze, jest pan sprawny technicznie. Ustawę o biopaliwach przeprowadził pan wzorcowo. Może jeszcze pomoże pan ministerstwu, żeby zbudować nabrzeże w Elblągu. Wykonaliśmy kawał dobrej roboty, przekopaliśmy Mierzeję Wiślaną, wydaliśmy na to 2,5 mld zł. Pozostało pogłębienie toru wodnego na odcinku 900 m. Ze Szczecina do Świnoujścia pogłębiono tor na trasie 62 km, a tutaj jest 900 m.

Prezydenta Elbląga stawia się przed dylematem, kto ma to wykonać. Rzeka nie jest własnością miasta Elbląg. Stanowisko Rady Miasta Elbląga jest jasne i klarownie. Port w Elblągu, panie przewodniczący, może eksportować docelowo – takie są plany – 2 mln t. Możemy rozładować rynek? Niebawem odbędzie się konferencja odnośnie do małych portów, których w kraju jest czternaście, a które też mogą eksportować zboże. Nie musimy

wylewać dziecka z kąpielą. Skończmy to wreszcie. Skoro zrobiliśmy tak pięknie przekop Mierzei Wiślanej, było szumne otwarcie, dokończmy budowę toru wodnego w Elblągu.

Chciałbym się dowiedzieć jeszcze jednej rzeczy. Rolnicy, którzy sprzedali kukurydzę, pszenicę po 15 maja, zgłaszają się do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, czy mogą złożyć wnioski. Panie odsyłają, nie ma żadnych druków, niczego nie ma, nie ma rozporządzeń. Czy to jest? Albo to funkcjonuje, albo nie. Jest to informacja, pani dyrektor, nie wiem, jak tytułować, ponieważ nie byłem od początku, z wczorajszego dnia z Warmii i Mazur. Wczoraj na Warmii odbyło się ostatnie walne zebranie izby rolniczej. Są to głosy rolników, którzy przyszli do mnie z informacją, że wczoraj byli w siedzibach i nie ma druków, nie ma wniosków, dlatego że jeszcze to nie funkcjonuje. Albo mamy, albo piszemy, że od 15 maja jest 3025 zł, albo tego nie ma.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję. Dwa pytania. Proszę bardzo tutaj. Potem pan i kończymy.

Rolnik Marcin Konicz:

Marcin Konicz, województwo warmińsko-mazurskie.

Chciałbym zwrócić uwagę, że gryka także jest bardzo ważnym plonem, zwłaszcza na Warmii i Mazurach. Pan poseł również pochodzi z Warmii i Mazur. Okolice Nidzicy także są obsiane gryką. Pszczoły istnieją. Jeżeli zginie ostatnia pszczoła, zginą i ludzie.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na temat zbóż. Wszystko jest na stronie Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Trzeba tylko zagłębić się w temat. Składałem w agencji wnioski KPO, składam także o zboże, składam o kukurydzę, nie ma problemu. Jeżeli chodzi o zboża, oprócz eksportu, jeżeli chodzi o nabrzeże, powinna być kwestia tego typu, żeby zawierać umowy kontraktacyjne, ale partnerskie umowy, a nie ogólniki „zawierajcie, rolnicy".

Powinny być partnerskie warunki, nie, że ktoś nam dostarcza drogie środki i produkujemy na drogich środkach. Powinny być partnerskie warunki – powinniśmy zobligować organizacje, żeby to przedebatowały – żeby na przykład powyżej jakiejś uspójnionej średniej istniały umowy kontraktacyjne, że jest przymus. Dajmy na to jest wojewódzka średnia gruntów, masz 20 ha, to zawrzyj sobie umowę i masz po prostu zapewnioną jakąś ciągłość produkcji. Niektórzy widzą że… Jest to także kwestia tego typu, że często hodowcy dzierżawią grunty na słowo. Później powinno być to wyeliminowane, gdyż wiadomo, że nie zadzieje się to od danego dnia. Są kwestie uregulowania ziemskiego. Jeżeli chodzi o KOWR, pan minister akurat jest zwolennikiem wszelkiej publikacji wszystkich rejestrów. Mam nadzieję, że pan minister doprowadzi do sytuacji, że na portalu eRolnik będzie, kto dzierżawi daną działkę rolną, za jaki czynsz, dlatego że są w tym nieścisłości. Zwłaszcza politycy pewnej prominentnej partii dzierżawią to za przysłowiową czapkę gruszek, tak jak i wykupili. Bywały także dziwne sytuacje z wyłączeniem trzydziestek. Sam pan minister o tym wie.

Mam nadzieję, że transparent, który przygotował pan na Donalda Tuska – może pan tutaj po prostu zacytować – dotyczy to wszystkich podmiotów partyjnych, dlatego że faktycznie na wsi wszyscy próbują ugrać jakieś interesy. „Tusk grabarzem polskiej wsi" – media społecznościowe pana ministra. Mam nadzieję, że pewne podmioty partyjne też się do tego poczują, dlatego że to nie jest tylko tak, że zły był Tusk, a także partia zielonej mocy.

Mam nadzieję, że KOWR na portalu eRolnik opublikuje dane, kiedy dane działki kończą dzierżawę. Na przykładzie mojego regionu, gdzie ziemia V, VI klasy została wylicytowana po 30 *(niezrozumiałe)* za hektar, mogę powiedzieć, że jest to kuriozalne. Mam nadzieję, że w obliczu suszy, ci, którzy to wylicytowali, coś zbiorą. Później zaczynają się wycieczki, pielgrzymki do KOWR-u, pisanie o obniżenie czynszów. Trzeba by było rozważyć, czy na VI klasie nie pójść w typowe zalesienia na rzecz gruntów Lasów Państwowych, skoro Lasy Państwowe są zainteresowane kupnem gruntów także od rolników, zwłaszcza od sąsiadujących. Akurat obszary, o których wspomniałem, są to obszary Natura 2000. Pan minister Kowalski otrzymał ode mnie fotografie, jak te grunty wyglądały. Mam nadzieję, że kwestia ta będzie rozważana w przyszłości.

Teraz kwestia tego, że rozmawiamy o zbożu, o tych wszystkich możliwościach. Chciałbym zwrócić uwagę na temat suszy. W 2021 r. w moim regionie w maju spadło 116 l, w ubiegłym roku 39 l, w tym roku w maju spadło tylko 13 l. Co roku mamy mniej opadów – 116 l, 39 l i 13 l. W obliczu tego, co się dzieje – dzisiaj zrobiłem zdjęcie żyta – nie wiem, co państwo są w stanie zaoferować jako rząd rolnikom, ponieważ z tego pola zbioru nie będzie, a rolnicy, tu akurat hodowcy bydła, będą w bardzo dramatycznej sytuacji. Myślę, że pan minister mógłby się na tym skupić i przekazać pana szefowi Robertowi Telusowi, a także premierowi Morawieckiemu, że rolnicy oczekują, żeby pochylić się nad suszą.

Jest teraz planowanie budżetu przyszłego roku, a w tym roku susza będzie katastrofalna, jeżeli potrwa dłużej. W moim regionie deszcz jest zapowiadany na przyszły tydzień, ale na 30–50%. Nie wiem, czy uda się coś zebrać. Na przykładzie tego, że w tym roku większość areału mam obsiane gryką, mogę nadmienić, że na VI klasie gryki prawdopodobnie już wiele nie pozostanie, dlatego że 50% było wypalone, kiedy w niedzielę byłem właśnie na tym polu. Jest kwestia tego, żeby się pochylić nad tym, ile rząd przeznaczy na suszę i jakie będą warunki.

Można mówić o kredytach płynnościowych itd. Nie neguję tego. Super, że jest około pół miliarda nadwyżki z KOWR-u. Trzeba tam racjonalnie gospodarować i przeznaczać środki, ale powinien być stworzony rozsądny pion bankowości rolnej. Jeżeli banki, czy to o kapitale polskim, czy to o kapitale zagranicznym, nie chcą podpisywać umów z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, to dalej będziemy zgubieni. Nie jest tak łatwo wesprzeć polskie rolnictwo. Jest kwestia tego, na jaki to będzie procent.

Trzeba by było jeszcze zabezpieczyć dwuprocentowe kredyty. Sam posiadam taki kredyt. Obecnie ma on oprocentowanie 6,30%, a był zawierany maksymalnie do 3%. Mamy tu lukę prawną. Wrzucam to jako kamyczek do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, żeby to zabezpieczyć. Jak jest 2%, to trzymamy się tego od początku do końca, a nie biorę do 3%, dajmy na to płacę 2 tys. zł odsetek, a nagle mi wzrasta, że mam płacić ponad 4 tys. zł. Praca rolnika to jest warsztat pod chmurką. Nie ma co ukrywać, że ASF zlikwidował moją hodowlę, a susza dziesiątkuje plony.

Mam nadzieję, że po pierwsze, ministerstwo pochyli się nad zawieraniem umów kontraktacyjnych, po drugie, portal eRolnik zostanie udoskonalony, tak żeby było jasno, klarownie i przejrzyście zapisane co, gdzie, jak i za ile. Plus jest kwestia omówienia z panem premierem Morawieckim w trybie priorytetowym możliwości wsparcia suszy. Państwo przerzucają to politycznie, tu jakaś izba, tu zboże. Rozumiem, że to wpływa do Polski. Wpływa, wpływało, ląduje w różnych miejscach, ale skupmy się też na tym, że jest susza. Temat będzie później grzany przed wyborami, a już w tym momencie trzeba pomyśleć, co można zrobić.

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję. Pan zadaje ostatnie pytanie.

Członek Podlaskiej Izby Rolniczej Michał Zakrzewski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, po pierwsze, dla formalności zapytam, czy jest jakiś rozdział na zboże i sytuację w rolnictwie, czy omawiamy to łącznie?

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Raczej o zbożu.

Członek Podlaskiej Izby Rolniczej Michał Zakrzewski:

Raczej o zbożu, ale ponieważ jest pan minister, pozwolę sobie powiedzieć.

Mam więc nadzieję, że powiemy trochę więcej w tym temacie, ponieważ rolnictwo to nie tylko zboże. W rolnictwie dzieje się coraz więcej problemów. Jeżeli chodzi o zboże, kilka pytań merytorycznych. Czy zostały wypłacone już jakieś pieniądze? Ile wniosków zostało złożonych? Ilu rolników otrzymało środki? Jeżeli nie otrzymali, to kiedy otrzymają środki? Sprzedali zboże po niższej cenie. Pojawiły się dopłaty, cena zboża zaczęła spadać.

Kolejna sprawa, może bardziej na przyszłość. Zrobiliście dwa wnioski, może trzeba było zrobić dziesięć. Zmniejszenie biurokracji super wychodzi ministerstwu. Nie można było zrobić tego w jednym wniosku? Rolnicy się gubią. Powiatowe biura Agencji Restruk-

turyzacji i Modernizacji Rolnictwa także się gubią. W jednym biurze są informacje, że będzie dopłata do pszenicy, w drugim biurze, że nie będzie. Prawdę mówiąc, nikt nie wie, co się dzieje.

Przechodząc dalej, kolega wspominał o suszy. Jestem z województwa podlaskiego. Niestety, w naszym regionie problem jest ogromny. Przyznam szczerze, że wczoraj widziałem deszcz pierwszy raz od półtora miesiąca, ale czasem ksiądz w kościele więcej pokropi niż deszcz popadał. Oczywiście nie jest winą ministerstwa, że nie ma deszczu, nie o to chodzi, ale niestety brak deszczu spowoduje mniejsze plony. Prawdę mówiąc, ze zbóż jarych nie ma już co zbierać, przykro się na to patrzy. Jeżeli kukurydza jeszcze urośnie, to będzie dobrze. Traw brak. Ministerstwo już powinno podjąć działania, dlatego że niestety przez lata nie zostały podjęte działania dotyczące ubezpieczeń upraw rolnych od suszy. Żadna ubezpieczalnia nie ubezpiecza od suszy, jeżeli ubezpiecza, to jest to odrzucane. Temat przez lata nie został podjęty i zrealizowany tak, jak powinien być. Dzisiaj musimy prosić ministerstwo, żeby dało nam zapomogę, tak to nazywam, dlatego że nic nie zebraliśmy. Za chwilę chyba będziemy prosić o zboże z Ukrainy, dlatego że naszego nie będziemy mieli. Problem sam się rozwiąże.

Prawdę mówiąc, pan minister Kowalczyk zachęcał, żeby zboża nie sprzedawać, pan minister Telus zachęca, żeby sprzedawać. Ci, którzy nie posłuchali ministra Kowalczyka, dobrze na tym wyszli, dlatego że kiedy sprzedali, zarobili. Ci, którzy teraz nie sprzedają, chyba też dobrze na tym wyjdą, dlatego że po żniwach zboże pewnie wzrośnie, ponieważ będzie go brakować. Widać, że już zaczyna rosnąć na giełdach. Ci, którzy nie sprzedali, pewnie się wstrzymają i będą czekać. Zboże będzie rosło, dlatego że będzie go brakować.

Jestem hodowcą bydła mlecznego. Panie ministrze, sytuacja na rynku mleka jest tragiczna. Jest tragiczna, dlatego że wiele mleczarni płaci już poniżej 2 zł, płaci 1,5–1,8 zł, kiedy koszty wyprodukowania jednego litra wynoszą 2 zł. Produkujemy poniżej kosztów. Można powiedzieć, że udaje się to z nadwyżek z tamtego roku, ale wiecznie na tym nie pojedziemy. Za chwilę ci, którzy mogą sobie na to pozwolić, zamkną swoje gospodarstwa, sprzedadzą krowy za grosze, dlatego że bydło również tanieje, ale wielu rolników ma kredyty, drogie kredyty, dlatego że niestety kredytów dla rolników nie ma.

Minister Kowalczyk uroczyście mówił, że w PKO będą kredyty. Kredyty na 11% to nie są dobre kredyty. Minister Telus mówi o 2%, tylko że 100 tys. zł to jest nic, panie ministrze. 100 tys. zł to jest nic.

Zastępca dyrektora departamentu ARiMR Joanna Helmans:

Są 400 tys. zł.

Członek Podlaskiej Izby Rolniczej Michał Zakrzewski:

Tak, 400 tys. zł, ale to zależy od liczby hektarów. Oczywiście kłania się tutaj brak aktywnego rolnika. Mamy dzierżawy ustne. Ktoś ma 50 ha, ale na papierku ma tylko 20 ha, więc dostanie 100 tys. zł, a nie 200 tys. czy 300 tys. zł.

Wiele nierozwiązanych problemów tworzy kolejne problemy. Dzisiaj mówimy o sytuacji na rynku zboża. Mam nadzieję, że dopłaty jednak będą. Mam nadzieję, że to, co było obiecane, jednak ruszy i zaczną się wypłaty. Jednak nie obudźmy się za późno, jeżeli chodzi o mleko. Trzeba już działać, panie ministrze.

Izba rolnicza przedstawiła swoją propozycję. Mam nadzieję, że ministerstwo zechce porozmawiać ze związkami rolniczymi, z izbami rolniczymi i wypracować odpowiednie rozwiązania, żeby nie było tak, że skorzystają na tym niby-rolnicy. Chodzi o to, żeby skorzystali na tym rzeczywiście poszkodowani rolnicy. Dzisiaj wszyscy, którzy mają mleko, są poszkodowani. Pomoc musi nadejść już, a nie za pół roku. Nie może być tak, że będą obietnice przedwyborcze, a później będziemy czekać i oczywiście nic z tego nie będzie. Musi to działać płynnie i prawidłowo.

Zahaczę jeszcze o to, że były dopłaty do wymiany dachów, teraz są dopłaty do wymiany silosów. Jedno i drugie spowodowało, że blachodachówka i silosy podrożały, a co ciekawe, niestety system ARiMR nie działa, nie działał i nie działa. W dalszym ciągu jest problem tak jak z IRZ. Trochę dużo spraw, ale warto się zająć wszystkimi, póki nie jest za późno i póki rolnikom rzeczywiście jeszcze chce się nad tym pracować, dlatego że za chwilę będziemy kupować i chwalić zboże z Ukrainy, ponieważ polskiego nie będziemy mieli.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Członek Podlaskiej Izby Rolniczej Michał Zakrzewski:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Poproszę pana ministra o odniesienie się do pytań.

Sekretarz stanu w MRiRW Janusz Kowalski:

Jutro mamy spotkanie z Krajowym Związkiem Spółdzielni Mleczarskich. Odwiedzam na bieżąco hodowców bydła i mleczarnie. Po to jest jutrzejsze spotkanie, które było przygotowywane od wielu tygodni.

Rzeczywiście sytuacja jest trudna. Bardzo ważny, ale niestety najtrudniejszy jest dialog z trzecią stroną, czyli z hipermarketami, z dużymi sieciami. Przede wszystkim tutaj jest presja kosztowa, presja utrzymania bardzo wysokiej marży, a jednak musi być pewnego rodzaju porozumienie w sytuacji, kiedy ceny są tak niskie, że grozi to tym, o czym pan mówił, czyli po prostu likwidacją stad bydła mlecznego. Między innymi o tym będziemy jutro rozmawiać.

Jestem zwolennikiem – odpowiadając szanownemu panu z województwa warmińsko -mazurskiego – pełnej jawności na portalu eRolnik. Mam nadzieję, że przygotujemy takie przepisy. Byłem tego zwolennikiem, jestem tego zwolennikiem. Chciałbym, żeby to się wydarzyło. Zostały nam chyba trzy posiedzenia do końca tej kadencji. W tej kadencji to się nie uda, ale to nie znaczy, że nie można tego jak najszybciej przygotować, żeby była to jedna z pierwszych ustaw przyjętych w nowej kadencji.

Pani dyrektor za chwilę odpowie jeszcze na pytania na ten temat ARMIR-u.

Pan Stefan Krajewski oczywiście otrzyma informacje, o które prosił, szczegółowe informacje dotyczące wywiezionych 3 mln t.

Dziękuję panu prezesowi Goszczyńskiemu za zwrócenie uwagi na temat środków zaradczych. Były one również w poprzednim rozporządzeniu, ale informuję, że już wielokrotnie daliśmy wkład do złożenia wniosków, ponieważ ministerstwem właściwym jest tutaj Ministerstwo Rozwoju i Technologii. Rzeczywiście na bieżąco od wielu miesięcy dostarczamy informacje. Sam jestem przecież znany z tego, że byłem zwolennikiem stosowania środków zaradczych. Uważam, że jest to jedna z modelowych strategii rozmowy z Komisją Europejską. Chodzi o otwieranie frontów i negocjowanie, po to żeby poprawiać trudną sytuację w różnych obszarach, ale dziękuję za zwrócenie na to uwagi. Jeżeli będą oczywiście jakieś inne argumenty, o których powinniśmy wiedzieć, uprzejma prośba o wsparcie.

Szanownemu posłowi Ziejewskiemu odpowiadam, że nadzorowałem PKP, ale nie mam wiedzy na temat składów w Nidzicy, które wjechały. Uprzejma prośba o dostarczenie wiedzy. Oczywiście będzie reakcja, zbiorę również te informacje, o których mówił szanowny pan poseł, tak żeby była to profesjonalna reakcja. Nieraz trzeba reagować operacyjnie.

Panią dyrektor poproszę za chwilę o uzupełnienie troszeczkę niewiedzy pana posła, dotyczącej dopłat, dlatego że są wszystkie zboża. Jest także rzepak. Delikatnie to uzupełnimy szanownemu panu posłowi, żeby nie było żadnej wątpliwości, ale bardzo serdecznie dziękuję za zwrócenie uwagi.

Ministerstwo Aktywów Państwowych, pan premier Sasin bardzo mocno walczy o kwestię dotyczącą porozumienia z prezydentem Wróblewskim. Nie ukrywam, że sam jako były samorządowiec w ramach prowadzonego dialogu chciałem przyłożyć swoją delikatną myśl, ale pan prezydent nie odbiera telefonów. Uprzejma prośba, żebyśmy po tym pięknym posiedzeniu również być może mogli doprowadzić do tego, żeby naprawdę dwie strony zamknęły się w pokoju i doprowadziły do porozumienia między samorządem a polskim państwem, dlatego że cierpią na tym polscy rolnicy. Uważam jednak, że aktywność ze strony pana Witolda Wróblewskiego jest potrzebna. W mojej ocenie – mówię to jako przedstawiciel polskiego rządu – polski rząd zrobił wszystko, co jest możliwe, żeby uruchomić inwestycję w infrastrukturę, ale jednak potrzebna jest pewnego rodzaju pozytywna aktywność. Mam nadzieję, że szanowny pan poseł Ziejewski pomoże w tej sprawie.

Dziękuję za pytanie pana posła Michała Urbaniaka. Wyrażę swoje zdanie. Uważam, że Polska ma w tym roku co najmniej trzy tematy do załatwienia z Komisją Europej-

ską. Jest to kwestia strategicznej obrony interesów polskiego rolnictwa, kwestia energii i kwestia niektórych albo w zasadzie wszystkich zapisów pakietu Fit for 55. Na szczęście w tym roku, i tylko w tym roku, mamy jedyną możliwość, żeby jednak te rzeczy wynegocjować. Jestem zwolennikiem twardej gry z Komisją Europejską.

Tym z państwa, którzy nie wiedzą, gdyż być może są tacy posłowie, szczególnie z opozycji, którym być może umknęła ta informacja, chcę jasno powiedzieć, że bez polskiej zgody, wyrażonej do 31 grudnia 2023 r., cały mechanizm finansowania NextGenerationEU, czyli europejskiego odpowiednika polskiego KPO, upadnie w Unii Europejskiej, ponieważ na szczęście eurokraci popełnili błąd w 2020 r. i nie zapisali tego. Bezczelnie nie wypłacają nam naszych pieniędzy z KPO, ale potrzebują polskiego głosu do tego, żeby finansować, nazwijmy to, europejskie KPO.

Należę do tych polityków, którzy uważają, że bezwzględnie trzeba tę sytuację wykorzystać do obrony interesów polskiego rolnictwa, do przemodelowania modelu energetycznego, być może – tutaj moim zdaniem będziemy mieć coraz więcej sojuszników nawet w Niemczech – do obalenia Fit for 55. Jest to, szanowni państwo, możliwe i trzeba o tym zacząć głośno mówić, postawić w tej sprawie twarde veto i wywalczyć pieniądze, na przykład ochronę polskiego rolnika. Mówię to w kontekście pytania co do strategii obrony polskiego rynku przed nadmiernym importem produktów z Ukrainy.

Pani poseł Marta Wcisło – nie jestem idealny, potrafię się pomylić, cały czas się uczę, ale zakładam, że pani też zauważa, że mam otwartą głowę, potrafię przyznać się do błędów. Jeżeli ma pani ciekawe spostrzeżenia, jestem również otwarty, pomimo tego, że jesteśmy w opozycji. Pani jest z opozycji, często się ze sobą różnimy, ale akurat w tej sprawie, w sprawie postępowania z Lubelszczyzny, jednak interwencja ze strony pana wojewody lubelskiego była bardzo szybka. Była to jedna z pierwszych interwencji. Tak jak tutaj obiecaliśmy pani poseł Niedzieli, wystąpimy o informację z Prokuratury Krajowej, na jakim etapie jest postępowanie, czy są postępowania. Rzeczywiście bowiem kilka firm – mówię teraz na podstawie informacji medialnych – sfałszowało dokumenty, faktury czy innego rodzaju oprzyrządowanie. Zaraz jeszcze pani dyrektor tu odpowie.

Do pani Moniki Piątkowskiej, teraz naprawdę bardzo sympatycznie. Jedna bardzo ważna rzecz. Nie mówię o informacji o nielegalnym imporcie produktów z Ukrainy, zboża z Ukrainy, tylko mówię o informacji o imporcie. Naprawdę nic stoi na przeszkodzie, także uprzejma prośba, żeby jednak słuchać tego, co mówię, a mówię też, że nie izba, ale żeby członkowie izby poinformowali opinię publiczną w raporcie, jakie firmy importowały zboże z Ukrainy, nie nielegalnie, tylko importowały. Cały czas milczycie w tej sprawie. Nie wiem dlaczego. Mówię o członkach izby, nie o izbie. Jestem przekonany, że coś takiego jest możliwe, tylko trzeba mieć trochę dobrej woli.

Uprzejma prośba, dlatego że pani podejście boli wielu posłów, często boli polskich patriotów. Nie mówmy „w tym kraju", ale „w Polsce". Jest taka prośba. Zdradziła nam już pani informację polityczną, że zobaczymy panią na listach Platformy Obywatelskiej, ale prośba, żeby nie wciągać...

Prezes Izby Zbożowo-Paszowej Monika Piątkowska:

To pan powiedział, nie ja. Tu muszę się wtrącić, ponieważ nie chciałabym, żeby takie historie szły w świat. Pan sobie coś wymyśla, a potem jeszcze słyszy potwierdzenie, którego nie było.

Sekretarz stanu w MRiRW Janusz Kowalski:

Natomiast uprzejma prośba, żeby jednak Izby Zbożowo-Paszowej nie wciągać w politykę. To style z mojej strony.

Uprzejma prośba do pani dyrektor o doprecyzowanie informacji dla pana posła Ziejewskiego i dla pana. Z mojej strony tyle. Jeżeli ktoś z państwa czuje niedosyt informacyjny, uprzejma prośba. Po zakończeniu posiedzenia Komisji na wszystkie tematy jeszcze odpowiemy pisemnie, a z panem posłem Ziejewskim za chwilę będziemy dzwonić do pana prezydenta Elbląga, pana Wróblewskiego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora departamentu ARiMR Joanna Helmans:

Gwoli wyjaśnienia, już na samym wstępie swojej wypowiedzi podkreślałam, że są trzy programy, dwa programy krajowe i jeden program unijny. Razem trzy programy pokrywają praktycznie wszystkie zboża.

Program unijny jest dedykowany producentom zbóż i nasion oleistych, w tym zbóż, rzepaku lub rzepiku. W związku z tym pomoc będzie udzielana do 300 ha. A więc pomoc jest. Jeżeli chodzi o nabory, jeżeli chodzi o decyzje o tym, czy i jakie zboża mają być, jak programy mają wyglądać, proszę pamiętać, że Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa jest agencją wykonawczą. Nie tworzy prawa, tylko prawo wprowadza w życie. Nie ma nic do powiedzenia, czy będzie gryka, czy gryki nie będzie, czy to jest słuszne, czy to jest niesłuszne. Agencja wprowadza przepisy prawa w życie.

Jeżeli chodzi o następną kwestię, zastanawialiśmy się nad tym, czy nie uprościć składania wniosków, ale jednak potem ze względów organizacyjnych, można powiedzieć, że także w związku z tym, że mamy różne programy, które obsługują poszczególne programy, doszliśmy do wniosku, że po to żeby zachować porządek, będą to dwa odrębne wnioski w przypadku pomocy krajowej.

Po trzecie, jeżeli chodzi o kwestię składania wniosków na pszenicę i grykę w drugim naborze, są one składane. Muszę panu posłowi przyznać rację, że może początkowo znalezienie wniosków nie do końca było łatwe, ale po wsłuchaniu się w głosy naszych pracowników, jak również rolników w tym momencie jest to już wyprowadzone, przepraszam, że użyję takiego kolokwializmu, na sam początek, żeby rolnikom było jak najłatwiej.

Jeżeli chodzi o złożone wnioski, to już na koniec wczorajszego dnia – wniosek na stronie umieściliśmy około godz. 12:00 – było ich kilkadziesiąt. Dzisiaj o godz. 13:00 przed przyjazdem tutaj pozwoliłam sobie wydrukować najbardziej aktualne informacje. Z warmińsko-mazurskiego oddziału regionalnego, ze wszystkich biur powiatowych mamy 59 wniosków. Rzeczywiście jest to mało w porównaniu z lubelskim oddziałem regionalnym, gdzie mamy 931 wniosków. Jest to zróżnicowane w różnych regionach. Jest to kwestia regionalna.

Była jeszcze poruszana kwestia tego, że agencja nie ma podpisanych umów bądź ma utrudnioną współpracę z bankami. Proszę państwa, agencja będzie udzielała, jest przewidziana nowa linia kredytowa z dopłatami do oprocentowania. Jest to kredyt płynnościowy. Rzeczywiście jego wysokość jest zróżnicowana w zależności od czasookresu trwania kredytu, jak również od wielkości gospodarstw. Otrzymaliśmy zgodę Komisji Europejskiej. Są przygotowane aneksy, których treść została już zaakceptowana przez wszystkie banki współpracujące z agencją. Mało tego, banki, które do tej pory nie miały podpisanych z agencją umów o współpracę, zdecydowały się na podpisanie umów. Nie wiem, skąd informacja, że banki nie chcą współpracować z agencją.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo pani dziękuję. Czy jest jeszcze coś do dodania?

Zastępca dyrektora departamentu ARiMR Joanna Helmans:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Zamykam dyskusję.

Przystępujemy zatem do głosowania wniosku o potrzebie przeprowadzenia debaty w powyższych sprawach na posiedzeniu plenarnym Sejmu. Proszę się zalogować. Głosujemy.

Kto jest za przyjęciem wniosku, żeby w powyższych sprawach odbyła się debata na posiedzeniu plenarnym Sejmu? Ko jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję.

Proszę o podanie wyników. Głosowało 13 głosów. Za – 3, przeciw –10. Stwierdzam, że Komisja negatywnie opiniuje powyższy wniosek.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję państwu bardzo.